Ner 237. Kraków, 16 Października — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"		„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem		„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swirszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberedz p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 15 października.

Czas zwołania sejmów krajowych, ma być już postanowionym na pierwsze dni przyszłego miesiąca. Gdy Rada państwa zebrać się musi w ostatnich przynajmniej dniach bieżącego roku, przeto sesya sejmowa mogłaby trwać blisko sześć tygodni.

Po świeżych zajściach w delegacyach wspólnych i stanowisku wiernokonstytucyjnych w sprawie budżetowej ministra wojny, rząd przedlitawski nie będzie miał przyczyny ukrócać terminu trwania sejmów na korzyść Rady państwa; w sejmach bowiem może liczyć na usposobienie umiarkowane i wyczekujące, gdy w Radzie państwa czekałby go mogący niebezpieczeństwa i trudności od stronnictwa co rozpoczęło walkę z gabinetem, a [illegible] go mieć wyłącznie na swej łasce.

Niezawisłość rządu wobec walk i zabiegów stronniczych jest pierwszym warunkiem wszelkiej władzy zasługującej na to miano, a w Austryi tem konieczniejszym, iż ze staje się rękojmią sprawiedliwości na wewnątrz, a zarazem siły i znaczenia na zewnątrz.

Niezawisłość ta leży jednym w ten odcieniu, jaki od początku odróżniał program gabinetu hr. Auersperga od dążności stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a który zatrzeć jest usiłowaniem większości Rady państwa. Nałożony po ostatniej kryzys gabinetowej warunkami korony, względami interesu państwa, snuje się on od roku bądź to w rokowaniach ugodnych, bądź też w wymijaniu narzucanych przez stronnictwo wiernokonstytucyjne postulatów i reform. Obrady delegacyi wspólnych rzucają jaskrawe światło na stosunek stronnictw do interesów potęgi monarchii uwydatniły ważność i konieczność zachowania tego odcienia, bo dowiodły wyraźnie, że rząd identyfikujący się z stronnictwem większości musiałby tem samem podzielić jego przegraną i że tylko o tyle zdoła sprostać zadaniu swemu wobec całości państwa jak i wobec wewnętrznych kwestyj, o ile się wyzwoli z pod nacisku stronnictwa i zachowa swoją niezawisłość.

Jednem z pierwszych znamion tej niezawisłości i tej siły rządu, a zarazem najpewniejszym wyjściem z samodzielnego postępowania gabinetu byłoby w obecnej chwili objaw dobrej woli rządu dla sejmów krajowych, a zwłaszcza ułatwienie ich prac organizacyjnych. Równowaga konstytucyjna w Austryi opiera się jak wiadomo na trzech czynnikach: zwichnięta zaś została między delegacyami a Radą państwa przywróconą zatem być może znowu przez właściwe i odpowiednie działanie sejmów krajowych. Tym więc ostatnim czynnikom potrzeba nadać przynależne stanowisko i ułatwić im postępowanie wśród rozlicznych trudności niejasnego położenia politycznego. Dotychczas sejmy w podwójny sposób bywały ograniczone w swej działalności, którą jakby umyślnie sprowadzano do podrzędnego znaczenia: najpierw krótkością czasu wyznaczonego na obrady, następnie niesankcyonowaniem ustaw sejmowych.

Trudności konstytucyjne na sejmie lwowskim nie zawisły od krótkiej lub długiej sesyi. Przeciwnie im mniej sejm miał czasu dla spraw ustawodawczych tem mocniej mógł być pobudzonym do energicznego wystąpienia w kwestyi konstytucyjnej.

Lecz jest inna jeszcze krzywda, którą usunąć niezbędnie należy. Niedość bowiem, że zostawiano mało czasu sejmom do załatwienia wewnętrznych spraw kraju, ale nadto gdy sejm z całem wysileniem pracy przedsiębrał reformy w granicach swojej kompetencyi, to rząd pod pozorem niekiedy błahych formalności odmawiał, lub też bez pozoru i wymówki zwlekał i odkładał *ad infinitum* przedłożenie ich do sankcyi cesarskiej. I tak sejm galicyjski, któremu niezaprzeczenie niekiedy twar[illegible] załatwił jednak szereg ustaw, które ważności przedmiotu i postępowym celem zawstydziłyby mnogich liberalnych reformatorów wiedeńskich, że tylko wspomnimy ustawę o hipotekach włościańskich na najlepszych opartą wzorach i z prawniczą umiejętnością skodyfikowaną. Rząd do tej pory nieprzedłożył tej naglącej i ważnej dla stosunków ekonomicznych ustawy do sankcyi cesarskiej, podobnie [illegible] krajowego, co z większą częścią drobniejszych ustaw sejmu uczynić postanowił.

Mamy wszelkie prawo oczekiwać usunięcia tego nadużycia jeszcze przed zwołaniem sejmów. W tem zadośćuczynieniu potrzebom kraju i jego powadze możnaby dostrzegać zapowiedź dobrego zrozumienia przez rząd własnego interesu. Byłaby to zarazem rękojmia niejaka wyzwolenia się gabinetu od wszechwładzy stronnictwa, a nabrania tego samodzielnego kierunku, który tak jest niezbędnym dla godności i potęgi monarchii, [illegible] świeże doświadczenie wymowny dało przykład.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 14 października.

Jutro ks. Auersperg, naczelnik gabinetu, wraca z Pesztu do Wiednia, niewiemy z jakiemi wrażeniami. W tutejszych kołach politycznych ostatniemi dniami dwa można było słyszeć zdania. Podług jednych gabinet powinien przyjąć rzuconą sobie rękawicę przez pp. Giskrę i Herbsta i oprzeć się na tych żywiołach, które w Peszcie głosowały za wnioskami rządowemi. Inni mniemają, że gabinet powinien odłączyć stronnictwo wiernokonstytucyjne od osobistości pp. Giskry i Herbsta i rządzić nadal z stronnictwem jak dotąd, czyli innemi słowy, bez względu na to co zaszło w Peszcie, naprzód kroczyć w wytkniętym programem i mową tronową kierunku. Jakiego zdania jest gabinet i na jaką wejdzie drogę, dziś mniemamy, nikt rozstrzygnąć nie zdoła.

Dzienniki pruskie — rzec można — z zapałem bronią sprawy austryackiego ministra wojny i z radością witają wiadomości o głosowaniu w Peszcie. Jeżeli ta radość w organach prawie rządowych, jak *Nordd. Allg. Ztg* i *Spenersche Ztg* jest szczerą, świadczyłaby o niezwykle dobrych stosunkach między Niemcami a Austryą, lecz byłaby zarazem i smutnym symptomem, że delegaci niemieccy w Austryi potrzebują bodźca z Berlina. Istotnie — jak nas zapewniają — stosunki między Berlinem a Wiedniem nigdy podobno jeszcze nie były tak serdecznemi, jak obecnie.

Trudno, aby sejmy zebrać się mogły przed d. 5 listopada. Na d. 22 b. m. zapowiedziane jest pełne posiedzenie delegacyi przedlitawskiej. Przedwczesną zatem nam się wydaje naznaczona na otwarcie data 28 b. m.

N. Pani pojutrze po południu wraca z Ischl do Wiednia,

Arcyksiążę Henryk, który sobie miał wzbroniony powrót do Austryi z powodu małżeństwa z panną Leopoldyną Hoffmann, córką obywatela w Linz, wczoraj tu przyjechał, uzyskawszy na to pozwolenie Cesarza. Arcyksiążę Henryk oczekuje przybycia monarchy, aby mu przedstawić żonę swoją, która odtąd będzie mogła bywać u dworu.

Ambasador niemiecki jenerał Schweinitz wyjechał do Anglii za kilkotygodniowym urlopem.

Dziś tutaj pogoda wiosenna.

Peszt 13 października.

(W.) Rozprawa adresowa skończyła się w Izbie właściwie już od dni czterech — tymczasem trwa dotąd dalej w dziennikarstwie, w kołach politycznych, w opinii publicznej. Przekonać się o tem i poza granicami Węgier nie trudno, skoro odgłos tych rozpraw i tam się wciąż odzywa. — Interesujące to zjawisko jest krytycznem przejściem dla Węgier, jest też zarazem próbą systemu konstytucyjnego.

Hr. Lónyay objąwszy władzę, położył za swe najpierwsze zadanie nie stanąć nigdy w kolizyi ze stronnictwem większości. Tak inaugurował swoje rządy, tak je bez ustanku prowadzi. Jestto idealnie parlamentarny minister, który nie chce mieć innej woli i planu, jak tę, jaką ma większość. Za samodzielne swe zadanie poczytuje co najwięcej staranność, aby dążenia większości nie przechodziły zakresu jakie im stawią zapatrywania Korony; dalej zaś, zadanie wzmocnienia w kraju znaczenia i wpływów większości. W kraju organizującym się na nowo jakim są Węgry, w kraju gdzie się wciąż odbywa żywe przeobrażanie stanowiska stronnictw — pokazuje się że nie wystarcza u rządu, takie ściśle parlamentarne pojmowanie zakresu władzy wykonawczej. Nie tego się też spodziewało po hr. Lónyay stronnictwo deakistów. Opozycya także nie została rozbrojoną tą taktyką — przeciwnie wypieranie jej ze stanowisk, nie w otwartej walce i na wielkich kwestyach, zrodziło tylko w niej rozdrażnienie graniczące z namiętną nienawiścią do reprezentanta rządu. Nie tego spodziewała się wreszcie po hr. Lónyay wielka liczba patryotów, większa tu niż gdzieindziej, we wszystkich stronnictwach i poza stronnictwami, która pragnie nadewszystko codziennego, energicznego, oczywistego że tak powiem wzmacniania kraju na drodze organicznej. Powiedzmy też, że takie ściśle parlamentarne pojmowanie zakresu i zadań władzy wykonawczej, może nie było odpowiedniem w chwili, w której tyle i tak ważnych spraw było podjętych, sięgających aż do gruntu społeczeństwa i państwa węgierskiego — że wspomnę tu tylko sprawę chorwacką, autonomię kościoła, nowe urządzenia komitetowe, organizacyę edukacyi, sprawę kongresu serbskiego itd. itd., — pojmowanie takie niszczące zgóry wszelki program rządowy musiało pewien chaos sprowadzić, lub nawet w niektórych wypadkach popchnąć nowe instytucye na fałszywe tory.

Większość oczekiwała i oczekuje od rządu gotowego programu, poza gabinetem nie widziała dotąd człowieka któryby miał dość rozumu stanu i siły aby rząd uchwycić, gdy Deak nie chce zejść ze swego moralnego stanowiska. Lewica czuła, że ze swym programem nie może przyjść do steru — zmodyfikowała go, aby nie tyle zawadzał, lecz za to tem silniej zaczęła wołać o zmianę kierunku w rządzie. Reformiści, zbadawszy prądy kraju w kampanii wyborczej i policzywszy się, spostrzegli, że nie mają na czem oprzeć swych planów reformy. — Wyrazem tych różnostronnych uczuć była dyskusya adresowa, tak jak mowa tronowa była doskonałym wyrazem myśli gabinetu. Ze wszystkich stron oczekiwano na ożywczy czynny pierwiastek.

Wśród takich oczekiwań wystąpił ze swą mową adresową bar. Sennyey. W niej potrafił on im wszystkim odpowiedzieć, dał poznać, że je wszystkie zrozumiał, zaznaczył jasno swoje patryotyczne stanowisko, zdradził siłę niezwykłą, przytem wysunął tylko maleńki rąbek programu, lecz okazał, że jest mężem stanu, który taki program całkowity może ogarnąć bezstronnym umysłem i zapewnić mu drogę wykonania. Cóż dziwnego, że cała Izba przyjęła jego wystąpienie z entuzyazmem, gdy i za mniejszą cenę by się oddała. Nie słyszałem nigdzie okrzyku przestrachu, o jakiem pisały dzienniki wiedeńskie: „co się z nami stanie?" — mógł go tylko wydać chyba jakiś podrzędny polityk, patrzący na przywilej większości, jak na korzystną dzierżawę. Przeciwnie, wszędzie objawiło się najwyższe zadowolnienie z przybycia takiej siły do parlamentu; — a sam prezes gabinetu mówiąc do kogoś z podwładnych o mowie Sennyeya, rewindykował sobie zasługę, że on od razu poznał czem Sennyey być może i dodał, jakoby to była wygrana dla gabinetu, gdyby taki talent pozyskać.

Jakże daleko wszakże od świetnego parlamentarnego wystąpienia i entuzyazmu mową wywołanego — do zmiany w sytuacyi ogólnej, do mocnego i określonego stanowiska samego mowcy! Po tym „wypadku" parlamentarnym, każdy zobaczył tylko, że jest nowy czynnik, który można wciągnąć w zakres swych kombinacyj politycznych, sam Deak nawet podobno mowcy winszował, lecz też dotąd nie ma nic więcej. Sytuacya w gruncie została niezmienioną. Wzajemne stosunki stronnictw do rządu, jak je powyżej określiłem, tylko zaostrzone zostały rozprawami adresowemi. Jeśli tu i owdzie czepiają się jakieś kombinacye nowego czynnika, są to tylko albo drobne intrygi, albo chęć zużycia chwilowego jego powodzenia dla najbliższych celów stronniczych.

Gdyby hr. Lónyay dziś jeszcze, skorzystawszy z gorzkiego doświadczenia, został wykonawcą gotowego programu i energicznie wziął się do rzeczy, czego się zawsze po nim spodziewano, nie ulega wątpliwości, że dziś jeszcze stronnictwo większości poszłoby za nim z całem poświęceniem. Jeżeli zaś przeciwnie, lękając się gwałtownych przesileń, będzie chciał zawsze być tylko wykonawcą woli większości i tylko to robić co jej może być przyjemnem, to się rozpocznie długi okres rozkładu, w którym niejedne najszlachetniejsze siły zmarnieją, i który poniekąd sparaliżuje rozwój kraju. W każdym razie, jeśli nie zajdą jakieś nadspodziewane wypadki, nie prędko sytuacya ogólna będzie zmienioną, i nie prędko otworzy się spadek po hr. Lónyayu.

Jeśliby proces przeobrażenia w gabinecie, czy w stronnictwach nie dosyć prędko się odbywał — szkodaby zaiste straconych chwil pomyślnych do załatwienia najtrudniejszych może kwestyj.

Komisya regnikolarna do rewizyi ugody z Kroacyą zbiera się we czwartek. Nie ma zdaje się wątpliwości, że pomyślnie zakończy ona układy — z obu stron jest pewna gotowość i pojednawczość. Bez odpowiedniej wszakże akcyi rządowej, skutek tej ugody będzie jeszcze bardziej powierzchowny i efemeryczniejszy, aniżeli ugody z 1868 r.

Dla spraw bankowych i przemysłowych, to jest dla ich regulacyi w zdrowym kierunku, oraz dla sprawy edukacyjnej, są bardzo sprzyjające chwile.

Mianowicie wszakże dla załatwienia się z kwestyami narodowościowemi, tak ważnemi w Węgrzech, jest szczególnie szczęśliwa pora. Rozprawa adresowa pokazała, że solidarność pewnych dążeń występujących w imię narodowości, a spekulujących na ruinę państwa, najzupełniej zniknęła. Przewódzcy wołoscy wypierają się jej najusilniej i okazują jak najbardziej pojednawcze usposobienie. Agitatorowie serbscy, jedynie zdecydowani, zachwiani są w swoim kredycie. W Słowaczyźnie obudza się nowe życie, jak najbardziej sprzyjające rozwojowi państwa. Deputowani słowaccy wyrzekli się myśli odrębnego występowania, natomiast podnieśli projekt, aby wszyscy deputowani z górnych Węgier zbierali się dla roztrząsania projektów mających na celu zaspokojenie żądań narodowości owych słowackich i podniesienie ludu słowackiego. Owa młoda szkoła słowacka, o której pisałem przed paru laty na nowo się ożywia, zawsze z duchem pojednawczym, a nawet patryotycznym. Dnia 23 b. m. ma się odbyć konferencya tego stronnictwa — co dzienniki moskiewskie w ten sposób zrozumiały, że jakaś partya młodo-słowiańska będzie miała tu w Peszcie swoje narady. — Dzienniki moskiewskie tak pojęły, i niejedne wpływy spekulują, aby dążenia narodowościowe napowrót wprowadzić w tę kolej. Pomyślny okres, nie będzie trwał tak długo nawet, jak pogoda na niebie zagranicznej polityki. Ażeby zaś wyciągnąć z niego pożytek potrzeba i tu — silnego i starannego rządu.

Poznań 12 października.

Najważniejszym wypadkiem bieżącym jest niezawodnie memoryał biskupów niemieckich, po zgromadzeniu w Fuldzie ogłoszony. Odznacza się on niesłychaną siłą, prawdą, logiką naprzeciw tyle gwałtownemu i dzikiemu postępowaniu rządu berlińskiego względem kościoła. Pomimo całej bezwzględności żelaznego kanclerza, memoryał nie może mu nie przerwać chwil wypoczynku w Varzinie. Nasz Prymas nie był obecnym w Fuldzie, nie przystąpił do uchwał następnie, bo aczkolwiek niezawodnie zgadza się najzupełniej z wywodem kościelnym, nie mógł podpisać dokumentu, mającego charakter wyłącznie niemiecki.

Memoryał ten stanie się obecnie główną treścią rozpraw organów prasy niemieckiej, a będzie to twardy orzech do zgryzienia dla rządu i liberałów, odwróci jednak uwagę od bardzo niemiłego przed-

Część literacko-artystyczna.

Dwie plagi.

II.

Druga plaga naszego społeczeństwa, jakiej się dopatrzył ów cudzoziemiec obserwujący, jest fanfaronada.

Obcy to wyraz, a więc i rzecz sama, którą nazywa, musi być obcą, a bardzo jest pocieszająca, gdyż fanfaronada nie siedzi w krwi naszej, a tylko wkradła się do obyczaju. Jak z każdej wady i narowu, tak i z niej wyleczyć się można.

Wyraz francuski *fanfaron*, *fanfaronade* najpewniej pochodzi od *Fanfare*, hucznej trąby, która jak wiadomo, należy do dętych instrumentów, czyli, że wiatr wpuszczony w nią, wydaje brzmienie rozlegające się szeroko. Urobiony na podobieństwo tego instrumentu człowiek, jedynie przez wiatr robi się głośnym, inaczej zniknąłby w tłumie niepostrzeżony. Ustawny wygrywa on koncert swoich cnót obywatelskich, patryotyzmu, męstwa, albo bogactw, konneksyj, wpływów, co mu daje w towarzystwie pewną przewagę i impozycyę, dopóki się niepoznają, że to wiatr, nic tylko wiatr.

Jest to najogólniejszy wizerunek fanfarona; znajdziesz go w każdym narodzie, a najliczniej tam, gdzie blaga i szarlatanizm popłaca.

Fanfaronada jest nieodrodnem dzieckiem próżności, rodzeństwem jej kłamstwo, lub uporczywe łudzenie się. Fanfaron z illuzyi, w którą wierzy — może być nawet bardzo interesującym, a o tyle nieszkodliwym, że nikt się na nim nieoszuka. Upadłe wielkości podlegają niekiedy chorobie złudzeń; rzeczywistość dla nich nieistnieje; żyją w tem, co minęło.

Znałem raz pewnego starca, któremu do samej śmierci zdawało się, że nieprzestał być wielkim panem... Od wielu lat niewychodził on z pokoju, z obcych osób rzadko kogo widywał, a jeżeli przyjmował dzieci lub oficyalistów, to ubierał się w stary mundur swego województwa czy ziemi, pudrować kazał fryzurę, a zasiadając w wysokiem krześle z poręczami, brał w rękę złotą tabakierkę i dopiero przypuszczał do oglądania swego oblicza... Z córkami rozmawiał o projektach matrymonialnych, wyznaczając im świetne partye... Z plenipotentem radził o interesach: z dóbr ukraińskich kazał pszenicę odstawiać do Odessy; z puszcz nad Bugiem i Narwią spławy robić do Gdańska; albo też za zbliżającą się zimą wysyłał swego sekretarza do Warszawy, aby meble w pałacu odświeżyć, piece poprzestawiać, zgoła wszystko przygotować, gdyż myśli przepędzić tam karnawał i panny na wielkim świecie pokazać...

Wszyscy uchylali czoła przed rozkazami pańskiemi; pan był rad z tej powolności i zwykle wynagradzał przychylność swoich sług, dukatami, które zawsze do jednego miejsca wracały...

Upadła ta wielkość żyła złudzeniem... ani tych kluczów ukraińskich, ani puszcz nadbużańskich, ani pałacu w Warszawie dawno już niestało... Stare zamczysko, parę zadłużonych wiosek ledwo wystarczało na tyle, żeby go utrzymywać w złudzeniu.

Ten rodzaj niewinnej fanfaronady, ma coś wzruszającego...

Obok tej możnaby dać miejsce koniecznej fanfaronadzie, także nieszkodzącej nikomu. Typem jej był znany marszałek, który zawsze miał do opowiadania o swoich znajomościach i konneksyach ze znakomitymi ludźmi, z którymi jak utrzymywał w ciągłej zostaje korespondencyi. Przy okoliczności niczem było u niego zacytować list świeżo otrzymany od Lafayeta; to znowu swoje własne pismo do Ludwika Filipa w interesie emigracyi. Herbatę, tytoń wprost odbierał od Cesarza Chińskiego lub od Sułtana, co objaśniał najszczegółowiej jaką drogą, i przez jaki stosunek dar ten dochodził jego rąk. Czy mu kto wierzył lub nie, marszałek nigdy niedał się skonfundować. Na wszystko miał odpowiedź gotową, często bardzo dowcipną. Był to facecyonat w rodzaju „panie Kochanku," podszyty fanfaronadą szlachcica zostającego w stosunkach zażyłości z pierwszemi matadorami. Lubił też i mistyfikacyę. Pewnego razu opowiadał tonem najpoważniejszym, jak naraz usłyszał u siebie, kiedy był tylko sam w domu, przecudnie grającego kogoś na fortepianie; zbliża się więc do pokoju w którym stał fortepian i kogóż widzi? oto swego kucharza niedawno przyjętego. „Mówię do niego po francusku — on odpowiada po francusku; mówię po niemiecku, on po niemiecku; następnie po angielsku i włosku — on ekspedyte wyraża się w każdym języku...

Któż to mógł być? zapytali wszyscy.

— Był to hrabia... tu wymienił jakieś nazwisko opowiadający marszałek — należał on do dworu Karola X i po rewolucyi lipcowej wyemigrowawszy, przyszedł do mnie na kucharza.

Marszałek wprawdzie nie mówił żadnym z pomienionych języków, ale utrzymywał to z taką pewnością, że niepodobna było mu zaprzeczyć.

Komiczny ten typ fanfarona, był jakby chodzącą parodyą fanfaronady grasującej w społeczeństwie, które miało niepohamowaną manię uchodzenia za coś innego, niż było w istocie.

Zdaje się, że częste podróże do Wiednia, gdzie każdy przyjeżdżający z Galicyi, w oczach grzecznych kielnerów i kupców stawał się od razu Grafem, a mniej pokaźny baronem — zaszczepiły ten obyczaj udawania i modelowania się na obraz i podobieństwo rzeczywistych hrabiów i baronów, którzy znowu ze swojej strony modelowali się na wzór kawalerów wiedeńskich. Konie, powóz, liberya, psy, strzelba, aż do fantazyjnych krawatek — wszystko musiało być najwierniej skopiowane przez ogół młodzieży dla której ta powierzchowność wystarczała, aby przebijać się w świecie, gdzie ten blichtr popłacał. Nabywszy miny hrabiowskiej, łatwo było wmówić w siebie, że się jest panem całą gębą.

Taka mniej więcej jest geneza tej fanfaronady, o jaką pomawiają inne części Polski Galicyanów. Powierzchowność, przedewszystkiem powierzchowność — to alfa i omega w zawodzie życia.

Słabość do strojenia się, najwyraźniej odbiła się na krawcach i modniarkach. Statystyka ich majątków gra nie małą rolę w statystyce ruin fortun szlacheckich. — Był jednak moment, że zaszła w tym względzie reakcya; zaczęto się nosić niby z chłopska, co także trąciło przesadą nie wychodzącą po za obręb zwykłej fanfaronady.

Zdaje się, że to przywiązanie do powierzchowności jest nader trudną do wyleczenia słabością. W ważnych momentach narodowego budzenia się, mało kto pyta co robić i jak robić, żeby dojść do jakiegoś rzeczywistego celu, lecz pierwszą myślą jest: jak się ubrać? Kto sobie przypomni strój mundurowy Złotej Chorągwi lub Legii nadwiślańskiej w r. 1831; kto zapamiętał jakie to były narady i spory o krój kurtek, o wyłogi, wypustki, szlify mające wystroić kilka szwadronów jazdy złożonej z młodzieży galicyjskiej, ten zapewne pokiwa głową nad tem marnotrawstwem czasu i grosza... I na cóż zdała się ta parada? Saski plac nie był już miejscem popisów w obec pięknych Warszawianek, a pole bitwy, czy nie bitwy, tak nielitościwie obeszło się z amarantowemi rabatami, białemi wypustkami, szlifami, (każdy był wyszlifiony) upierzonemi kaszkietami, że kto ten legion w parę miesięcy obaczył, wyglądał gorzej niż najbardziej sterany pułk najskromniej ubranych kosynierów...

Znał dobrze tę słabość, albo też może i sam jej podlegał, ów, co pierwszy przed dziesiątkiem lat, kiedy na Galicyę spadły konstytucyjne swobody, z podobieństwem uorganizowania się w sposób duchowi naszemu odpowiedny, krzyknął: ubierajmy się w kontusze! Na to hasło powstał ruch niepodobny do opisania. Krawcy, czapniki, szewcy, pasamonniki nie mogli nastarczyć najrozmaitszych kostiumów co miały stworzyć od razu naród Zygmuntów... Kilka lat trwał ten ferwor ubierania się, i widzieliśmy hetmańskie kołpaki, czaple pióra powiewające na głowach wcale nie hetmańskich... Lite pasy, co jeszcze nie poszły na ornaty kościelne, wydobyte ze schowków pamiątkowych, wstydziły się nieraz widząc swoje smutne przeznaczenie... Cała ta maskarada nie mogąca nikomu a nikomu zaimponować, była tylko fanfaronadą na wielką skalę, chociaż mógłby kto nazwać ją grzeczniej: demonstracyą narodową, to i tak jeszcze nie wygrał; chwila ta bowiem była właściwszą dla akcyi organicznej, niż dla demonstracyi, która w istocie niczem nie jest tylko fanfaronadą polityczną.

Jeżeli sobie przypomnimy, to z tem przystrojeniem się zaczęła głośną grać rolę demonstracya, ta fanfaronada polityczna, jak ją wyżej nazwałem. Dobra ona jest, kiedy może zaimponować, zmusić do rachowania się z siłą rzeczywistą, atoli kiedy w rzeczywistości nic nie ma, demonstracya jest tylko prostą fanfaronadą. Dotąd bywa ona praktykowaną przez amatorów blichtru politycznego; ale im więcej staniemy się rzeczywistymi, a mniej goniącymi za pozorem, mniej zakochanymi w powierzchowności a więcej gruntownymi, tem śmieszniejszą wyda nam się ta hałaśliwa zabawka...

Dużo możnaby jeszcze snuć na ten temat o fanfaronadzie politycznej, której architypem jest ów szlachcic, poseł na sejm czteroletni, co gdy mówiono w izbie o środkach na wojnę z Rosyą, a też wspomniano i o Prusaku, on, który miał znaczne dobra na pograniczu pruskiem, odezwał się: pozwólcie Mości panowie, że ja mego sąsiada Imci króla pruskiego na siebie biorę. Jeszcze to był stary animusz, jakiś okruch dawnej tradycyi rzeczypospolitej, kiedy dziś puszczają się podobne szmermele dla zyskania oklasku gawiedzi...

Cudzoziemiec ów, który fanfaronadę nazwał drugą plagą, widział ją jeszcze w pełnym rozkwicie towarzyskiego życia. Dziś ona na tem polu, o ile mógłem zaobserwować, nie jest w postępie; znać nawet pewne cofanie się. Czy dla tego, że się przeniosła do publicystyki? Być może. Z tem wszystkiem fanfaronada obyczajowo-towarzyska znacznie spuściła z tonu; krawiec nie jest już Fidiaszem Galicyanina, na to zgadzają się wszyscy, a mania udawania wielkiego państwa, choć trzyma się jeszcze tu i owdzie, nie jest tak rozszerzoną jak dawniej, a to nie z przyczyny, że to szkodliwe i śmieszne, lecz że bankructwo majątkowe przyprawiło o niemożność bawienia się w pana. Dziś trafiają się oryginały, którym się zdaje, że siedząc na paruset morgach, mogą jeździć za granicę, dawać bale, teatra, karnawałować w stolicy, galonować lokai, odmieniać co rok meble i powozy, jedynie żeby stanąć w parangonie z sąsiadem magnatem... i na równej stopie ugaszczać go, jak sami są u niego goszczeni. Czasami ta fanfaronada przybiera komiczny charakter, jeżeli starą liberyą odkupuje się od hrabskich lokajów, aby swojego kuchcika lub parobka stajennego wsadzić w nią, choć tak ciasna, że wleść w nią nie podobna. Wszystko to robi się dla impozycyi i dobrego tonu... Wprawdzie naraża się na śmieszność, ale nic to nikomu nie szkodzi, jeżeli nie pociąga za sobą ruiny majątkowej.

Fanfaronada prowadząca do ruiny mienia zapracowanego przez ojca lub dziada, lub utrzymującego się długie lata w jednej rodzinie, wielką jest zdrożnością, nawet grzechem przeciw społeczeństwu, jeżeli ta dziedziczna ziemia z którą tyle drogich wspomnień się łączy, przechodzi w ręce żydowskie...

Przypadek ten zwykłem bywa następstwem fanfaronady.

Domyślam się, że ów cudzoziemiec musiał to zauważać i dla tego fonfaronadę nazwał plagą...

miotu, jakim dotąd było wychodztwo z Alzacyi, tak dobitnie bo liczebnie wskazujące, jak mało Alzaczczycy cieszą się z powrotu kraju swego do matki ojczyzny niemieckiej. Wychodztwo alzackie jest wstydną stroną dla Niemiec; z drugiej jednak strony nie jest rzeczą pochwalenia godną dla ducha francuskiego, bo jakoby stwierdzeniem przez ludność utraty kraju tego rezygnacyą dobrowolną.

Sprawy francuskie w ogóle wielce zajmują umysły w Niemczech, bo i miliardy dotąd niezupełnie spłacone, i obawa odwetu bardzo jest żywą, chociaż według nas błędną, bo dziś żądza odwetu anarchię, a więc słabość Francyi powiększa, gdy Gambetta dowcipnie i trafnie delfinem obecnej rzeczypospolitej zwany, rozprawiać zaczyna, bo to główna i wybitna czynność jego.

O ile prawda i słuszność zdają się zupełnie być obcemi Niemcom, dowodem tego najlepszym, że nawet organ katolicki, *Germania* napisała temi czasy długi artykuł o stosunkach Prus Zachodnich, i tylko cierpieniom kościoła przypisuje opozycyę tameczną względem rządu; kraj ten uznaje ona za całkiem pochodzenia niemieckiego, i nie istnieje dla niej historya świadcząca, że żywioł krzyżacki mieczem i ogniem kraj ten podbił, i że kraj ten dobrowolnie z Polską się połączył, polską myślą rozrósł się i rozwinął. Artykuł ten, acz unikający napaści przeciw Polsce, zgorszył nas wielce, jako dowód, że nawet w tych sferach interes góruje nad prawdą.

Mówiąc o prasie, nie można nie wspomnieć znakomitych artykułów wstępnych, jakiemi odznacza się nasz *Kuryer Poznański*. Cała poważna publiczność uderzoną jest szeregiem uwag o najróżnorodniejszych kwestyach bieżących w ostatnich dniach. Wielce nas zajęła rozprawa pod tytułem: „Potrzeby na czasie". Autor pragnie dla kraju między innemi zebrań katolickich, jakie ciągle widzimy w Niemczech. Przyznajemy, że zebrania podobne byłyby z niesłychaną korzyścią dla społeczeństwa naszego; zdają nam się jednak niepodobne, a to z powodu, że u nas, co zkąd indziej wielką dla nas jest korzyścią i chlubą, interesa katolickie zbyt są związane z interesami narodowemi, mimowolnie więc z natury rzeczy każde zebranie podobne przybrałoby zarazem charakter polityczny, coby siłę zebrania religijnego zmniejszyło, a w każdym razie rządby nieomieszkał dopatrzyć się charakteru politycznego, aby ich zakazać. W kwestyi bieżącej walki państwa z kościołem wyszło dzieło w niemieckim języku, które ma znaczny odgłos, przez duchownego naszej archidyecezyi, ks. Edmunda Radziwiłła, wikaryusza i profesora religii przy gimnazyum w Ostrowie.

Tyle potrzebny bank włościański przychodzi do skutku, ale musiano zniżyć kapitał zakładowy z 500 na 200 tysięcy talarów, i ostatnia suma tylko w ten sposób osiągniętą została, że hr. Jan Działyński z godną uznania ofiarnością trzecią część brakującej sumy podpisał, by przyjście do skutku tej instytucyi zapewnić. Powstaje także nowe stowarzyszenie finansowe „Vesta", dla zabezpieczenia życia, zupełnie polskie.

Młoda scena nasza narodowa rozpoczęła swe reprezentacye. Siły nie są znakomite, ale odpowiednie małym środkom, jakiemi dyrekcya w tutejszych stosunkach rozporządzać może. Rozpoczął się też obecnie cykl zimowy koncertów, koncertami Ullmana, który w tym roku nie odznacza się doborem artystów pierwszorzędnych.

Kraków d. 15 października. Przytaczamy poniżej z *Dziennika Polskiego* w polskiem tłumaczeniu „rozporządzenie prezydyum lwowskiej dyrekcyi finansowej" sprzeciwiające się rozporządzeniu cesarskiemu o wprowadzeniu języka polskiego, jako urzędowego w Galicyi i naruszające toż rozporządzenie z d. 22 czerwca 1869 swoją redakcyą w niemieckim języku. Już ta sama okoliczność czyni je bezprawnem i nieobowiązującem, a posłowie nasi na drodze właściwej winni niezwłocznie postarać się o usunięcie nadużycia, tak wielkie mającego następstwa:

Wys. c. k. ministeryum skarbu poleciło mocą rozporządzenia z d. 28 wrześniu 1872 L. 26,998 najusilniej starać się o to, aby wszystkie sprawozdania i zawiadomienia pochodzące od władz niższych, jeżeli przeznaczone są do przedłożenia wys. c. k. ministerstwu skarbu, w niemieckim języku redagowane były.

Odnośnie do wys. rozporządzenia z d. 31 września 1872 L. 2115 zawiadomione zostaje o tem c. k. . . . . z tym dodatkiem, że według polecenia wcześniejszego poszczególnym względem spowodowanego reskryptu ministerstwa skarbu z d. 26 września L. 19,115, załączniki wszystkich do wys. c. k. ministerstwa skarbu przesyłanych raportów, albo w oryginalnym tekscie niemieckim, albo w uwierzytelnionem niemieckiem tłomaczeniu redagowane być muszą.

Stosownie do tego c. k. finansowa dyrekcya krajowa ma mieć na to zwrócone oko, aby we wszelkich wypadkach, w jakich pewna okoliczność wys. c. k. ministerstwu finansów przedłożoną być ma, załączniki nie w niemieckim tekscie redagowane, przez urzędnika opracowującego sprawę na niemieckie tłomaczone i przezeń pod względem dokładności tłomaczenia dodaniem jego podpisu stwierdzone i wraz z oryginalnym tekstem do sprawozdania w niemieckim języku zredegować się mającego dodane były.

Podobne postępowanie mają w danych razach zachować różne władze, urzędy i odpowiednie kasy i zawiadomione o tem zostają dla własej wiedzy i zastosowania się.

Z Prezydyum c. k. Dyrekcyi krajowej skarbowej.
Lwów 3 października 1872 r.

Jorkasch.

N. Pan zatwierdził wybór Aleksandra Estreichera, właściciela dóbr Trzebini na prezesa, i Stanisława Chwalibogowskiego właściciela dóbr Niegoszowic na zastępcę prezesa Rady powiatowej chrzanowskiéj.

Namiestnik mianował lekarzami powiatowymi: Dra Ignacego Janowskiego w Skałacie, Dra Henryka Teufla w Brzesku i Dra Stanisława Morelowskiego w Nisku.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie nadała posadę poborcy w ubocznym urzędzie cłowym w Kocmyrzowie Władysławowi Wohlleberowi kontrolorowi tegoż urzędu.

Wiedeń 14 października. Delegacya austryacka ukończyła już jak wiadomo prace swoje i odbyć ma jeszcze tylko jedno posiedzenie. Prace delegacyi węgierskiej są także na ukończeniu, i według wszelkiego prawdopodobieństwa sesya tegoroczna delegacyi skończy się około 24 b. m. Z datą tą wiąże się oczywiście termin zwołania sejmów, a następnie Rady państwa. Jeżeli nuncye delegacyi austryackiej przedłożone delegacyi węgierskiej nie natrafią w tej ostatniej na opór, to spodziewać się można, jak utrzymują dzienniki wiedeńskie, że ostatnie posiedzenie delegacyi odbędzie się 22 b. m., a wtedy sejmy zwołane zostaną, według jednych 28 października, a jak nam telegrafowano, i co jest prawdopodobniejszem, 4 listopada. Jako termin zwołania Rady państwa, wymieniają d. 4 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu delegacyi austryackiej, odpowie zapewne minister wojny na interpelacyę Dra Rosera w sprawie procesu toczącego się w Stanisławowie.

— O posiedzeniach sejmu węgierskiego, pisze korespondent nasz peszteński powyżej; na tem miejscu dodać tylko mamy według ostatnich wiadomości, iż Izba niższa sejmu węgierskiego odroczyła swoje posiedzenia do 4 listopada, komisya jednak regnikolarna wydelegowana do rewizyi ugody węgiersko-chorwackiej odbywać będzie swoje posiedzenia, z których pierwsze odbędzie we czwartek.

— Wczoraj na obiad dworski w Peszcie zaproszeni zostali niektórzy członkowie obu delegacyj. Cesarz wystąpił w mundurze pułkownika huzarów, i siedział między księciem Karlosem Auerspergiem a hr. Andrassym. Dość długo i bardzo łaskawie rozmawiał Cesarz z Sennyeyem, i podwakroć winszował mu jego mowy, jaką miał w sejmie, następnie rozmawiał z konserwatystami węgierskiemi hr. Szecsenem i Edwardem Zsedenyim. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z delegowanych austryackich rozmawiał tylko Cesarz z tymi, którzy głosowali za wnioskiem rządowym, a do Giskry i Herbsta ledwie kilka słów przemówił. Dłuższą zaś rozmową zaszczycił Cesarz ministra wojny bar. Kuhna i wspólnego ministra skarbu bar. Holzgethana, a następnie delegowanych Danilla, Poklukara, Greutera, Hartunga, Gablenza, Weigla, Grocholskiego, Zyblikiewicza, Weebera i Kotza, któremu wyraził swoje zadowolenie, że sam z delegowanych czeskich głosował za wnioskiem ministra wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 października. Wczoraj wieczór o 8ej odbyła się w lokalu wystawy uczta, którą wystawcy dali komitetowi wystawy na podziękowanie. Zebrało się członków wraz z zaproszonymi gośćmi 70. Pierwszy to raz ujeżdżalnia zamieniła się w salę biesiadniczą i wybornie odpowiedziała temu celowi, jakkolwiek nie pojmujemy, gdzie urządzono kuchnię. Na galeryi kapela 50go pułku piechoty prawdziwy dawała popis koncertowy, a dźwięki muzyki dobrze się wydawały w budynku z dachem jak sklepienie wiązanym.

Podczas uczty p. Maryan Dworski podniósł w imieniu komitetu toast na cześć obecnego radzcy dworu Delegata namiestnictwa p. Bobowskiego, jako reprezentanta rządu, wychodząc z tego zadania, że wszelkie usiłowania około podniesienia przemysłu spełzłyby na niczem, gdyby ten nie znalazł opieki i pomocy u władz krajowych. Rękojmią zaś tej opieki i pomocy jest chętny i dbały udział Delegata.

P. Bobowski odpowiedział gorącem podziękowaniem, a oraz zapewnieniem, że całem sercem, o ile zakres jego urzędowania dostarcza mu środków, wszelkich sił dokłada, aby odpowiedzieć obowiązkom swoim pod tym również względem. Wystawa krakowska daje mu otuchę, że przemysł tutejszy będzie godnie reprezentowany na powszechnej wystawie wiedeńskiej, a w przygotowaniu jej biorąc udział gorliwy, liczy na poparcie wystawców, których wznosi zdrowie i powodzenie.

Hr. St. Mieroszowski zabrał następnie głos i mniej więcej przemówił, że choć wszędzie, gdzie chodzi o sprawy polskie w ogólności, a krakowskie w szczególności, znajduje się wśród swoich, w tem zebraniu jednak za gościa uważać się musi. Szanowny kolega jego, obecny prezes powiatowy Brzeski, zbiera laury na polu industryi, on tymczasem żadnym przemysłowcem nie jest, i ogranicza się tylko na konsumowaniu doskonałego wyrobu p. Dąmbskiego. Ale też, jako gość pozwoli sobie wyrzec słów kilka, którychby może przez skromność gospodarze niechcieli sami powiedzieć.

Uznaną niestety rzeczą, że w przemyśle i handlu pozostaliśmy w tyle. Powodem tego nie tylko nieszczęścia polityczne od stu lat nad nami ciążące i ciągłe krwawe zapasy, ale także ze wszystkiemi wschodnio-północnemi krajami wspólny nam brak licznych i zamożnych miast, brak bogatego i silnego mieszczaństwa. Ten to element w krajach południowo-zachodnich świetnie rozwinięty od wieków, jest podstawą ich cywilizacyi i zamożności. Wszakże, by wielu nie cytować przykładów, już w owych, często tak niesłusznie potępianych średnich wiekach, imperium Niemieckie obejmowało niezliczoną mnogość silnych i bogatych miejskich republik, jedną jakby wielką federacyę tworzących; a z licznych miast włoskich każde było handlu, przemysłu, nauk, sztuk i wolności obywatelskiej siedzibą; z nich szedł zbawienny wpływ cywilizacyjny w inne kraje; pamiątką tego włoskie techniczne wyrazy, dotąd w handlu i buchalteryi używane. My mało miast mieliśmy. I te palił Tatarzyn, a osiadłe przez cudzoziemców lub przez ludność, która pomimo wszelkich doznanych dobrodziejstw z krajem się zespolić niechciała, nie mogły należycie spełnić swego zadania. Dziś przy korzystniejszych okolicznościach widać u nas postęp znamienity, i dla tego, nie ujmując ważności obecnej wystawie pod względem zebranych technicznych okazów, mówca widzi główną jej zasługę w tem: że ona wykazuje, o ile się miasta nasze rozwijają i podnoszą. Że zaś miast bardzo nam potrzeba, na to najlepszym dowodem, że nieprzyjaciel setkami nam miasta na wsie przerabia, bo wie dobrze, jaką siłę krajowi daje dzielny element mieszczański. Miasta nasze będą się bowiem trzymały tradycyi, pójdą za przykładem starego Krakowa. Jego mieszczanie byli szlachtą, mogli dobra w Krakowskiem województwie posiadać, strój nosili szlachecki; wiele znanych rodów od Krakowa pochodzi, a nie ma prawie szlacheckiej familii coby z miejskiemi koligacyi była nie miała. Na Wawelu leżą króle i hetmany, tam ogólna krajowa historya; u P. Maryi w kościele spoczywają owe Bonary, Fogelwedry, Szalomony, historya to naszego miasta, którego obywatele zawsze kraju obywatelami i jego wiernymi synami się okazywali. Tym torem pójdzie i dzisiejszy nasz stan miejski, ze wzgardą odrzuci precz od siebie obce szumowiny negujące Boga, prawo i ojczyznę, a pójdzie torem przodków tem chętniej, gdy dziś już nie potrzeba nobilitacyi, by krajowi służyć w jakim bądź zawodzie, a uczciwa praca pewną jest ogólnego uznania. Wnosi więc: Zdrowie miast polskich, polskiego mieszczaństwa!

P. Gwiazdomorski wzniósł toast na cześć władz autonomicznych, a pod nieobecność prezydenta miasta Dra Dietla, jako najbliższego w mieście ich reprezentanta, pije zdrowie marszałka powiatowego krakowskiego hr. Stanisława Mieroszowskiego, który dopiero co tak gorącemi przemówił słowy w sprawie miasta naszego i w ogóle miast polskich, a nietylko stwierdza on to swoje zapatrywanie słowy, ale i czynami, bo gdziekolwiek przychodzi przyłożyć rękę do pracy, tam znajdzie go zawsze gotowym i chętnym.

P. Swierczewski wzniósł następnie zdrowie protektorów wystawy, odnosząc tę nazwę nie tylko do powołanych na tę godność, ale i do tych wszystkich co wspierali przywiedzenie wystawy do skutku.

Hr. Mieroszowski zabrał głos powtórnie i mniej więcej temi przemówił słowy:

Do spełnienia swych zadań miasta koniecznie potrzebują wspólnego działania, połączonej czynności ludzi dążących do tego samego celu. Potrzeba ta w naturze rzeczy ugruntowana szukała zaspokojenia stosownie do czasu i okoliczności. Ona to wywołała cechy i kongregacye, które jak wszystko na świecie miały swe dobre i złe strony, a które dzisiaj ze zmianą stosunków ustąpiły miejsca spółkom i wolnym stowarzyszeniom. To siła miast nowożytnych, to ich narzędzie. Jak wiele połączonemi choć drobnemi siłami zdziałać można, widzimy między innemi na tutejszem Towarzystwie sztuk pięknych na małych składkach opartem, a tak względem sztuki w kraju naszym zasłużonem; widzimy to na wzajemnem Towarzystwie założonem pierwiastkowo tylko w celu zabezpieczenia od ognia, a które już całym szeregiem użytecznych przezeń do życia powołanych instytucyi przysłużyło się krajowi. Wnosi więc toast na zacne, poważne, użyteczne stowarzyszenia i na obecnego reprezentanta takiego właśnie towarzystwa p. Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

P. Bogdan Hoff wzniósł w imieniu wystawców zdrowie komitetu i podziękowanie mu za jego trudy i zasługi około wystawy.

W imieniu komitetu p. Maryan Dworski rzekł:

Za wniesiony toast przedewszystkiem w imieniu komitetu szanownym panom dziękuję. Pozwólcie atoli, że korzystając ze sposobności przemówię do Was sz. wystawcy, którzyście ten toast wnieśli.

Sz. mowca podniósł zasługi komitetu, ja pozwolę sobie powiedzieć, że zasług nie było; komitet spełnił tylko obowiązek dobrowolnie przyjęty a dodam zarazem, że pomimo udania się wystawy, nie była ona taką, jaką być by mogła. Nie jest to w zupełności winą komitetu, chociaż przyznać muszę, że popełniono pewne usterki a może i błędy. Pamiętajmy atoli, że nieomylnym jest tylko Bóg! Niechaj więc na wytłumaczenie komitetu posłuży i to, że zaczynamy dopiero próbami i nie mamy tego doświadczenia, jakie mają inne narody, które nas pod tym względem ogromnie wyprzedziły.

Dla tego idźmy na tej drodze żwawo naprzód i pamiętajmy, że jakkolwiek oświata jest główną podstawą rozwoju ludzkiego, musimy atoli pamiętać i o dobrobycie, gdyż tylko dobrobyt zapewnia nam swobodne działanie w każdym kierunku. Podstawą zaś dobrobytu są rękodzieła, handel i przemysł.

Nasza prowincya panowie, jedyna z całej Polski jest w tym szczęśliwem położeniu, że może się swobodnie rozwijać i pracować.

Tu pozwolę sobie pewne porównanie. Tak jak prowincye dawnej Polski położone na kresach, miały obowiązek bronienia całej ojczyzny, tak naszą prowincyę możemy śmiało uważać za kresy naszego intelektualnego i materyalnego rozwoju, za przystań w której swobodnie i z ogromną korzyścią dla całego narodu pracować możemy. Tem większy mamy zatem obowiązek korzystania z tej sposobności.

Naprzód więc panowie! śmiało i z dobrą wiarą a Bóg nam dopomoże!

Słyszeliśmy z ust naszego prezydenta Dra Dietla, że wystawy takie jeżeli mają być pożytecznemi, powinny się powtarzać, oto za sygnałem przed dwoma laty danym, urządzoną została tegoroczna, miejmy nadzieję, że w krótce doczekamy się nowej — znakomitszej i o wielkim postępie świadczącej wystawy.

Wnoszę zatem toast na pomyślność przyszłej wystawy!

Były jeszcze inne głosy, które jednak zniknęły wśród ożywionej rozmowy a p. Dworski zakończył ucztę staropolskiem: Kochajmy się.

— Wczoraj o 6 wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzenie tutejszych urzędników rządowych i nierządowych, adwokatów, profesorów, nauczycieli, lekarzy i t. d., w celu założenia w Krakowie spółki oszczędzeń i zaliczek, jako filii pierwszego Stowarzyszenia urzędników całej monarchii austryacko-węgierskiej. Zebrało się około 200 osób. Wybrany przewodniczącym p. Antoniewicz, prezes sądu karnego, zagaił posiedzenie, i w krótkiem przemówieniu wyłuszczył historyę tego stowarzyszenia i jego cele. Powstało ono w Wiedniu r. 1864 i było pierwotnie stowarzyszeniem czysto lokalnem, później dopiero rozszerzyło się na prowincye i wzrosło do tego stopnia, że liczy obecnie przeszło 20,000 członków we wszystkich znaczniejszych miastach Austryi, w Galicyi zaś ma filie we Lwowie, Żółkwi, Przemyślu, Tarnowie i Sokalu. Celem jego jest udzielać urzędnikom chorym wsparcie, a potrzebnym zaliczki, i można w niem także zabezpieczać się na życie. Główny Sekretarz tego Stowarzyszenia p. Karol Mazal przybył do Krakowa, aby tutaj także założyć filię jego.

W dłuższym przemówieniu w języku niemieckim, wyjaśniał następnie p. Mazal szczegółowo to wszystko, co przewodniczący w ogólnych tylko przedstawił rysach. Z wyjaśnień tych można się było przekonać, że Stowarzyszenie straciło zupełnie cechę wzajemnej pomocy, jaką właściwie mieć powinno, i jest czysto stowarzyszeniem przedsiębiorczem; przyjmuje bowiem zabezpieczenia na życie, daje zaliczki procentowe, pożycza filiom swoim pieniędzy za procentem, buduje domy w Wiedniu, w Bodenbach, Marienbadzie i t. p., a koszta administracyi wynoszą przeszło 41,000 zlr. rocznie.

Dr Biesiadecki, adwokat, po wyjaśnieniach p. Mazala zwrócił uwagę, że wszystko to, co stowarzyszenie wiedeńskie kładzie sobie za zadanie, mamy nie już w kraju, ale w samym Krakowie, rozchodzi się tylko o to, czy urzędnicy narodowości polskiej zechcą popierać instytucye krajowe, czy też pieniądze oddadzą Niemcom bez pożytku dla siebie i dla kraju, bo pieniądze do Wiednia wysłane więcej tu nie wrócą. Stowarzyszenie, którego ajentem jest p. Mazal, jest stowarzyszeniem centralizacyjnem, które pragnie interesa prowincyonalne zamalgamować w Wiedniu. Zarząd centralny nie dba nawet o to, aby nam jasno wytłumaczyć swoje warunki, i nie przedkłada nawet statutów. Dlatego stawiam dwa wnioski; pierwszy: zgromadzeni tu nie przystępują do stowarzyszenia wiedeńskiego, drugi ewentualny: całą rzecz odracza się, dopóki nie będą znane statuta i porównane ze statutami stowarzyszeń krajowych. Zajmą się tem podpisani na odezwie panowie i zdadzą sprawę zgromadzeniu ogólnemu. Ostatnim ustępem zmierzał wnioskodawca do tego, aby zgromadzenie miało do czynienia ze swoimi, nie zaś z obcokrajowcem, „abyśmy nie musieli sobie gwałtu zadawać i tutaj na publicznem miejscu rozprawiać po niemiecku."

P. Mazal traktował zgromadzenie bardzo lekko; wiedząc bowiem, że stoi w obec urzędników, profesorów, i t. p., jednem słowem, ludzi poważnych, zażądał wpierw zanim odpowiedział Drowi Biesiadeckiemu, aby mu wymienił swoją godność i nazwisko, bo „według tego musi odpowiadać." Dr. Biesiadecki należytą dał mu odprawę. Co zaś do wniosków samych, zauważał p. Mazal, że pierwszy zgadza się z drugim punktem porządku dziennego, kto bowiem nie przystąpi, ten nie będzie głosował, nie ma więc nic przeciwko niemu, co się zaś tyczy drugiego, sprzeciwiał się bardzo energicznie wszelkiemu odraczaniu.

Następnie dyrektor poczty p. Nidecki i urzędnik wydziału obrachunkowego w sądzie wyższym p. Onyszkiewicz interpelował p. Mazala co do niektórych kwestyi, jak n. p. że nie ma określonego czasu, w jakim po śmierci męża otrzyma wdowa kwotę zabezpieczoną, lub że stowarzyszenie targuje się potem, jeśli ktoś chce wystąpić. Obaj interpelanci przytoczyli z nazwiska przykłady. P. Mazal obu tych faktów nie wyjaśnił dostatecznie. Radca sądu wyższego p. Kronberger zadał także trzy pytania p. Mazalowi, ale mniejszej wagi.

Przewodniczący poddał pod głosowanie pierwszy wniosek Dra Biesiadeckiego, trudno było dojść, czy jest większość albo mniejszość; p. Mazal biegał, tłomaczył, przekonywał, wreszcie przekonał, że głosować nie potrzeba, tylko ci, co chcą przystąpić, mają oddać kartki deklaracyjne. Nie głosowano już przeto nad wnioskiem Dra Biesiadeckiego, lecz oddawano kartki. Było ich 36 t. j. trzydziestu sześciu urzędników tutejszych postanowiło założyć w Krakowie filię wiedeńskiego Stowarzyszenia urzędników. Nie można im tego mieć za złe, jest to rzecz gustu, wybór między swojem a obcem, owszem rzecz pocieszająca, gdyż świadczy o dobrym ich bycie; skoro bowiem zapisują się do „spółki oszczędzeń," to widać, że mają z czego oszczędzać, dotychczas zaś słyszeliśmy zawsze, że urzędnicy ledwie wyżyć mogą.

Ci 36 dokonali następnie między sobą wyboru wydziału zawiadowczego, nadzorującego i t. d., ale to jako sprawa ich prywatna szerszego koła czytelników nie zajmie.

— Wczorajszy wieczór muzykalny Towarzystwa „Muzy" dany w sali hotelu saskiego dla własnych członków, niezwykle licznym po paromiesięcznej przerwie odznaczał się napływem słuchaczów. Jest to najwymowniejszym dowodem, że umiejętne kierownictwo artystycznego dyrektora Towarzystwa p. Vopalki, biorąc rzecz na seryo i szerząc postęp coraz widoczniejszy, zdołało obudzić zajęcie się i gust do muzyki u publiczności, o braku którego pomawiano miasto nasze. Postęp rzeczywiście uderzał wczoraj równie w precyzyjnem oddaniu chórów, jakoteż w poprawnem wykonaniu dzieł takich mistrzów jak Mozart, Bethoven, Verdi i t. d. Największą ozdobą wieczoru było odegranie na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu, nie przez ucznia wprawdzie, ale znanego już wirtuoza p. Hock, fantazyi. Alarda *Souvenir de Mozart*, która prawdziwy wywołała zapał, czem spowodowany raz jeszcze artysta dał się słyszeć.

— Jakkolwiek obawy o pojawieniu się cholery w mieście naszem są płonne, wszelako obowiązkiem jest władzy miejskiej zarządzić co potrzeba, aby miasto nie było zaskoczone bez przygotowania. Podobnie jak innych lat, ilekroć cholera zbliżała się, Rada miejska miała przygotowane szpitale choleryczne, tak i teraz zabiera się do tego. Jeźli nas szczęśliwie ominie cholera, to szpital taki przyda się na zimę wobec wzrastającej nędzy między klasą wyrobniczą skutkiem drożyzny i rozszerzonego pijaństwa. Jutro ma być rozstrzygniętem czy szpital taki założony być ma na Maślakówce, czy też na Wesołej w ogrodzie hr. Bystrzanowskiej. Przeciw pierwszemu oświadcza się ważny wzgląd na zachodnie wiatry panujące u nas powszechnie, jak niemniej i ten, że na Wesołej istnieją już kliniki i szpital powszechny, a przeto cały pochód chorych w tamtą zwykł się kierować stronę, oraz, że pomieniony budynek z ogrodem stoi odosobniony od wszelkich mieszkań.

— Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwartą zostanie klinika okulistyczna w nowo zbudowanem pierwsze piętrze domu niegdyś Brodowicza; na dole tegóż domu mieści się obecnie klinika położnicza. Lokal nowej kliniki okulistycznej składa się z 6 sal dla chorych, mogących pomieścić 24 łóżek, salki dla chorych przychodnich, sali wykładowej amfiteatralnie urządzonej, mieszkania dla asystenta, kancelaryi profesora i kuchni. Obecnie atoli z otwarciem kliniki tylko 10 chorych będzie mogło być do niej przyjętych, albowiem suma 3,000 zł. przeznaczona na urządzenie kliniki i odpowiednio powiększonej liczbie łóżek wypłaconą będzie dopiero w początkach r. 1873. Skuteczne i śpieszne przeprowadzenie rozszerzenia kliniki okulistycznej, które prof. Rydel w swoim czasie kładł za warunek objęcia katedry okulistyki, zawdzięczyć należy, jak pisze *Przegląd lekarski*, oprócz gorliwych starań wspomnianego profesora, także życzliwemu załatwieniu tej sprawy w Wiedniu przez byłego ministra oświaty Jireczka, tudzież przez radców ministeryalnych Krumhaara i Dra Rokitańskiego, jako też energicznym następnie krokom hr. Gołuchowskiego. Co się tyczy niedogodności wynikających ze zwłoki w otwarciu innych klinik, o czem pisaliśmy onegdaj, dowiadujemy się, że takowe zostały już podobno usunięte i z dniem jutrzejszym wszystko już będzie w należytym porządku.

— *Stan ospy w Krakowie do dnia 13 października.*

A. W szpitalu Śgo Łazarza:

Po dzień 6 października pozostało chorych . . —
Od 6go do 23 października przybyło chorych 8
Razem 8
Z tych wyzdrowiało 1, umarło 1 . . . . . razem 2
pozostaje 6

B. W mieście i na przedmieściach.

Po dzień 6 paździer. pozostało chorych nieszczepionych 4, szczepionych —; razem 4
Wedle raportu lekarzy miejskich:
Od 6go do 13 października przybyło nieszczepionych 11, szczepionych —; razem 11
Razem 15
Z tych wyzdrowiało nieszczep. 4,
umarło nieszczep. 3,
Razem 7
pozostaje nieszczepionych 8

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.
Kraków dnia 14 października 1872 r.

— Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miejskiego Magistratowi miesięcznie składanego, zmarło z ludności stałej Krakowa w sierpniu r. b.:
Chrześcian płci męskiej 63, żeńskiej 59; razem 122.
Starozakonnych płci męskiej 22, żeńskiej 17; razem 39.
Wspólnie płci męskiej 85, żeńskiej 70; ogółem 161.
W liczbach tych mieści się dzieci do lat 14 skończonych chrześciańskich 87; starozakonnych 27.
1 dziecię chrześciańskie otrute przypadkowo amonią gryzącą.

Na cmentarzach krakowskich pochowano z wsi przyległych oraz obcych w mieście i szpitalach zmarłych:
Chrześcian . . 41;
Starozakonnych 8.

Ospa naturalna nieznacznie się zmniejsza, zmarło Chrześcian 49; Starozakonnych 4. Liczba dorosłych bardzo mała. Miejsce chorób narzędu oddechowego zajęły choroby narzędu trawienia, przeważnie zapalenia jelit (25). U starozakonnych pojawiła się biegunka, u noworodków niebezpieczna. Na Kazimierzu wydarzył się przypadek 1 cholery dziecinnej i 1 cholery sporadycznej.

— Pierwsza część feiletonu *Dwie plagi* musiała trafić w sedno złego, skoro wywołała sążniste odpowiedzi. *Gazeta Narodowa* wystąpiła z traktatem historiozoficznej blagi przeciwko miłosierdziu chrześciańskiemu i zakonnej cnocie ubóstwa, jakiem katolicyzm trzymał ludy w ciemnocie i upokorzeniu, a za żebraniną polityczną na oświatę ludową i za środkami teroryzmu osobistego. *Kraj* zaś, który dotychczas występował przeciwko składkom na oświatę, spotkał się z swoją lwowską przeciwniczką w chęci zarzucenia czarnych tendencyj feiletonowi *Czasu*. Możemy tylko zapisać fakt rozczulającej zgody dwóch poważnionych organów, a liczyliśmy zawsze na jej powrót, gdy chodzić będzie o walkę przeciwko zdrowemu rozsądkowi, o zamącanie opinii i podstępne przekręcanie myśli *Czasu*. Na rozprawy z *Gazetą Narodową* o żebractwie nierozdzielnem od katolicyzmu, o świętopietrzu, o X. Arcybiskupie Ledóchowskim, podobnie jak na polemikę o skuteczności wody z Lourdes i powrocie słowa inkwizycyi z *Krajem*, nie mamy ani czasu ani miejsca.

— Na zewnętrznej ścianie kościoła maryackiego odnawiają stary zegar słoneczny, pod którym umieszczoną będzie tablica porównawcza między kompasem a chronometrycznym podziałem godzin.

— W poniedziałek odebrał sobie życie we Lwowie Seweryn Stachurski oficyał rachunkowy przy namiestnictwie, liczący lat 42; bezżenny, a to rzuciwszy się z okna 3go piętra na bruk. Sam sposób odebrania sobie życia wskazuje chorobę umysłową.

Dziennik Polski z niedzieli N. 281 został skonfiskowany za niektóre wyrażenia artykułu o języku urzędowym w skarbowości.

— Redakcya *Gazety Lekarskiej* w Warszawie zaczęła wydawać słownik lekarski Dra Mateckiego w językach łacińskim, polskim, niemieckim, francuskim i angielskim z tłumaczeniem greckiego źródłosłowiu, tam, gdzie wyraz łaciński wzięty jest z greckiego.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 15 września do 1 października br. w Hnilcach wielkich, Hołotkach, Terpiłówce, Zarudeczku, Nowikach, Iwaszkowicach, Worobijówce i Hnilczkach w powiecie Zbaraskim, w Suchodole; Tudorowie i Kociubińczykach w powiecie Husiatyńskim; w Kołodziejówce, Mołczanówce, Horodnicy, Soroce, Rożyskach i Krzywem w powiecie Skałackim; w Wierzbowicach, Popowcach, Zazulińcach; Dawidkowcach, Zalesiu, Białobożnicy i Sosołówce w powiecie Czortkowskim; w Dobrowlanach, Holihradach, Zarubińcach, Drohiczówce, Popowcach i Myszkowie w powiecie Zaleszczyckim; w Łosznowie, Ostrowczyku, Podhajczykach, Iławczu, Humnisku, Strusowie, Młyniskach, Ruzdwianach i Słobudce strusowkiej w powiecie Trembowelskim; w Pacykowie, Załukwie i Ciężowie w powiecie Stanisławowskim; następnie w Michałówce, Zalesiu, Kozaczyźnie, Lanowcach i Cyganach w powiecie Borszczowskim; w Kurowcach, Łazowy, Kurnikach, Ostrowie, Chłuboczku wielkim, Horodyszczu, Dyszkowcach, Krasówce, Łuce wielkiej, Worobijówce, Czernilowie mazowieckim, Ihrowcu, Bajkowcach i Smykowcach w powiecie Tarnopolskim; w Klubowcach i Łuce w powiecie Tłumackim; w Drohomirce i Wierzbowcach w powiecie Bohorodczańskim; w Ożydowie, Brodach i Milnie w powiecie Brodzkim; w Debesławcu w powiecie Kołomyjskim; w Juskowcach, Manajowie i Białokrynicy w powiecie Złoczowskim; w Jazłowcu, Słobódce górnej, Trybuchowcach i Pielawie w powiecie Buczackim; w Rożnowie w powiecie Śniatyńskim; w Uniżu w powiecie Horodeńskim; w Horkoczu w powiecie Podhajeckim; w w Przemyślu w powiecie Przemyskim; wreszcie w Laszkach w powiecie Lwowskim; wygasła zaś w Jaworcach, Skorykach, Zarubińcach, Pieńkowcach, Medynie, Zbarażu, Szyłach i Kretowcach w powiecie Zbaraskim; w Wierzchowcach, Hadyńkowcach i Peremiłówce w powiecie Husiatyńskim; w Krasnem, Czerniszówce, Zielonej, Dorofiówce, Skałacie star., Panosówce, Kałaharówce, Tarnorudzie, Jaszczówce i Stawkach w powiecie Skałackim, następnie w Pańszówce i Korzyłowcach w powiecie Czortkowskim, w Zaleszczykach w powiecie Zaleszczyckim; w Janowie, Słobódce janowskiej i Krowinie w powiecie Trembowelskim; w Krechowcach i Knihininie w powiecie Stanisławowskim; w Olchowcu, Trubczynie, Nowosiółce, Boryszkowcach, Kozaczówce, Turyliru i Tarnawie w powiecie Borszczowskim; w Dubowcach w powiecie Tarnopolskim; w Tyśmienicy i Kłubowcach w powiecie Tłumackim; w Monasterzanach i Drohomirce w powiecie Bohorodczańskim; w Wertelce i Manastyrku w powiecie Brodzkim; w starym Kossowie w powiecie Kosowskim; wreszcie w Niegłowicach w powiecie Jasielskim.

W wyż wymienionym czasie panowała przeto cholera w 24 powiatach a 224 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 15 m. u. 836 chorych przybyło do dnia 1 b. m. 6105, z tych wyzdrowiało 3635, umarło 2176 a 1130 pozostało w leczeniu.

— Pod Warszawą stanąć ma jeszcze jeden most na Wiśle pod cytadelą.

— Jakiś Węgier opisując Kraków w *Pester Lloyd*, ostrzega czytelników, że w kawiarniach nie sprzedają kawiaru. My nawzajem musimy wytłumaczyć, że Buda, stolica Węgier, nie znaczy wcale budy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 października prześliczna pogoda. Ciepło od + 8°.0 doszło po południu do + 17°.0 R. Wiatr słaby zmienny, przeważnie północno-wschodni. Barometr opada szybko; stan jego dnia 15 października o godzinie 6ej rano 328'''.4. Ciepła o tymże czasie + 8°.5 R.

— We środę dnia 16 października: Śgo Gawła opata wyznawcy.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

Kraków 15 października. Wczoraj o godz. 3ej po południu odbył się akt rozdania nagród wystawcom w lokalu wystawy, w obecności prezydenta Dra Dietla i wiceprezydenta Szlachtowskiego, prezesa Rady powiatowej hr. Stan. Mieroszowskiego, delegata Namiestnictwa, radcy dworu i podkomorzego Bobowskiego, prezesa Izby handlowo przemysłowej Teodora Baranowskiego, dyrektora policyi radcy Englischa i członków komitetu wystawy, oraz sędziów wystawy.

P. Dworski w imieniu komitetu zagaił zebranie, a prezydent miasta Dr Dietl przemówił następnie:

Jeżeli się oglądniemy w tej sali, nie olśniewa nas ilość wystawionych w niej przedmiotów, ale zadowoleniem nas przejmuje ich niepospolita jakość; rozpatrzywszy się bowiem dokładniej, przyznać sobie możemy, że widoczny jest w przedstawionych płodach postęp przemysłu krajowego. Nie łudziliśmy się nigdy wielkością i świetnością naszej wystawy, ale chociaż szczupła i skromna, wykazała ona, że są zdolności w kraju, i że nieustający ruch przemysłu krajowego na uznanie zasługuje. Pod tym więc względem wystawa nasza choć po części dopięła pożądanego celu.

Ale inny jeszcze zbawienny skutek jej zawdzięczamy, oto budzi ona przemysłowców naszych z le-

targu, w którym ich pogrążył wiekowy ucisk tak polityczny jak i socyalny. Pod tym uciskiem mieszczaństwo polskie nie mogło się wznieść do świadomości swych sił i swej godności, powstały w dziedzinie rękodzieł i przemysłu obojętność, zwątpienie i nieufność w siebie, a ztąd nieudolność i tradycyjna nieczynność naszych rękodzielników. Otóż tych obojętnych, zwątpiałych i nieśmiałych wystawy krajowe budzą i wzywają do współzawodnictwa, wykazując, że jest w narodzie siła produkcyjna, byle się razem wziąść do pracy. Otóż i pod tym względem wystawy krajowe zbawienny wywierają skutek, czego wystawy zagraniczne, choć wielce pouczające i zajmujące, dostarczyć nie są w stanie. Winniśmy więc podziękować tym, którzy pierwsi podjęli myśl urządzenia wystawy w naszem mieście, i przeprowadzili tę myśl, pomimo różnych trudności i przeszkód. Poparli oni jedną z najważniejszych spraw miasta i kraju, sprawę przemysłu i łączącego się z nim dobrobytu. (Oklaski.)

Na tę sprawę zapatrywałem się zawsze z szczególnem zamiłowaniem, iżbym nie powiedział z pewnym pietyzmem, gdyż według mego przekonania przyszłość naszego miasta głównie od postępu jego przemysłu zależy. Aleć Panowie, jeżeli ma on postępować, jeżeli ma być podstawą lepszej przyszłości naszej, musi się oprzeć na nauce. Nauka bez wytworów artystycznych i przemysłowych, to kwiat wonny bez owocu, a przemysł bez nauki, to owoc dziki bez woni i smaku. Nauka i przemysł nie są sobie tak obcemi, jak się niektórym wydaje. Są to po prostu brat i siostra; ich wspólnym ojcem rozum, ich wspólną matką praca. Na tem tle rodzinnem przemysł rozwijać, wzmacniać i uszlachetniać się winien. Dla tego też widzimy, iż przemysł tam tylko doszedł do większego znaczenia, gdzie rozwinięta była nauka. W nowszych czasach, w których szczególnie nauki przyrodnicze olbrzymie porobiły postępy, przemysł wzniósł się do nieprzewidzianej wysokości i stał się prawdziwą potęgą. Przykład takiej potęgi dziś widzimy w pobitej nieszczęśliwej Francyi. Jest ona siłą fizyczną przytłumiona, ale nie jest pokonana, nie jest zniszczona. Żyje jeszcze, a duchem jej życia jest jej przemysł oparty na umiejętności.

Przemysł francuski niezwyciężony, ogarnął świat cały i wciąż jeszcze nad nim panuje. Jakież by teraz było położenie Francyi, jakie jej stanowisko w Europie, gdyby nie jej wszechwładny umiejętny przemysł i jego niewyczerpane zasoby materyalne?

Tak więc Panowie, co z natury rzeczy wypływa, ścisły związek między nauką i przemysłem odbijać się także winien w naszej społeczności. Na nic się nie przyda rozdzielanie obywateli na uczonych i nieuczonych, bo przecież uczony jest od tego, żeby nauczał, a nieuczony, żeby się uczył. (Oklaski.) Te dwa żywioły w ścisłem z sobą muszą być połączeniu, jeżeli światło i nauka ma służyć przemysłowi, a ztąd przemysłowi ma służyć i nauka. Nie może być między nami dwie strony, po jednej tak zwana inteligencya, po drugiej tak zwane mieszczaństwo. Nie możemy stanąć ani po jednej ani po drugiej z tych urojonych, sztucznie uszykowanych stron. Musimy wszyscy być w środku, a tym środkiem jest: rzetelna umiejętna praca. (Oklaski.)

Dla tego Panowie, podajmy sobie rękę, pracujmy wszyscy w jednym wielkim warsztacie, choćby rozmaitemi środkami i narzędziami, ale zawsze w jednym duchu i w jednym celu: w duchu bratniej zgody, w celu uszczęśliwienia naszego miasta, pomni starego ale zawsze prawdziwego przysłowia: *Concordia res minimae crescunt, discordia maximae dilabuntur.* (Oklaski.)

Nagrody i listy pochwalne rozdawał Prezydent miasta według protokołu odczytywanego przez p. Majera, Dworskiego w imieniu komitetu. Otrzymali:

Medal srebrny: Salb w Krakowie za prace litograficzne, Drukarnia uniwersytetu Jagiellońskiego za druki, Aleks. Myśliwiec w Krakowie za wyroby stolarskie, Ant. Chmurski za tablice wyroby, A. Buryan w Krakowie, za roboty tapicerskie, Nicz w Krakowie za wyroby jubilerskie, Lewkowicz w Krakowie za srebrne, M. Filipowicz w Krakowie za wyroby blacharskie, Fabian Hochstim za kamieniarskie, F. Łazarski w Tarnowie za lodownie, G Werner w Krakowie za obuwie męskie, J. K. Bryniarski za obuwie damskie, S. Berg w Krakowie za wyroby chemiczne, K. Wałkowiński w Krakowie za powrozy a mianowicie linę drucianą, F. Ligęza w Tarnowie za wędliny, Bogdan Hoff w Krakowie za wino szampańskie, Wład. Dąmbski w Wojniczu za piwo, browar Tęczyński (Potockiego) za piwo bok, Adolf Fraenkel w Lipniku za wódki słodkie, J. Bogusz w Krakowie za pojazdy, *medal spiżowy*: Aleks. Nowolecki w Krakowie za wydawnictwo książek ludowych, H. Żychoń w Krakowie za monogramy i bilety wizytowe, Al. Ziembowski w Krakowie za wyroby pozłotnicze, S. Sliwiński w Krakowie za wyroby ślusarskie, S. Szymczykiewicz w Krakowie, za wyroby kamieniarskie, Illing w Krakowie za wyroby wyżerane na kamieniu, F. Wyspiański w Krakowie za ornamenta architektoniczne, J. A. Argasiński w Jarosławiu za wyroby bednarskie, Boratyński w Tarnowie za kapę sukienną, Karolina Galle w Lipnikach za koronkę, Klemensiewicz w Krakowie, M. Mazurski w Krakowie, Działosz w Tarnowie i L. Sachs w Bielsku za obuwie męskie, A. Hanicki, S. Kozłowski w Krakowie i M. Świderski w Tarnowie za obuwie damskie, Ch. Rimler w Krakowie za parasole, C. Wieczorek w Krakowie za wyroby rękawicznicze, Z. Deras w Krakowie za kapelusze pilśniowe, J. Gella w Krakowie za kapelusze słomkowe, J. Mierzia w Krakowie za pudrotę, M. Łacikowski w Krakowie za mydła, K. Borkiewicz w Podgórzu i J. Foelke w Krakowie za wyroby powroźnicze, K. Molęcki w Krakowie za pierniki, Kaczmarski i Kijas w Krakowie za pielęgnowanie win, W. Rząca w Krakowie za napoje burzące, H. Perlberg w Wieliczce za wódki słodzone, W. Dydusiak w Pękowicach za młynarstwo, A. Meyzner w Krakowie za pudło karety, W. Długosiewicz i Kasper Sokołowski w Krakowie za rymarstwo, A. Biasion w Krakowie za wyroby optyczne, J. Witoszyński w Krakowie za narzędzia chirurgiczne.

Listy pochwalne: K. Himmelblau w Krakowie za wydawnictwo książek szkolnych, J. Krieger w Krakowie za fotografie zabytków przeszłości, Zarząd kopalń w Jaworznie za plan domów mieszkalnych dla robotników, Kazimierz Heniss w Krakowie za wyroby stolarskie pod względem taniości, J. Angelo w Woli Filipowskiej za piece kaflowe, D. Soczek w Bochni za fajki drewniane, J. Załęc w Tarnowie za wyroby ślusarskie, Kowalski w Jodłowy za wyroby bednarskie, J. Zygens we Lwowie za wyroby z patyczków (żaluzye, parawany, ekramy), Józef Truchanowicz w Sądowej Wiszni za tanią posadzkę dębową, J. Lipczyński w Krakowie za krawiectwo, Ginterowa w Facimiechu za hafty ręczne jedwabiami, P. Deras w Krakowie za firanki roboty ręcznej, Sygnarski w Krakowie za obuwie męskie, L. Hochstim w Krakowie za czapnictwo, Dönning w Krakowie za porzkarstwo, prof. Ant. Kozubowski w Krakowie za jedwabnictwo, Sędzimir w Przemyślu za smarowidło do maszyn, J. Preuss w Krakowie, J. Dring w Tarnowie za mydła, Zarząd kopalń w Jaworznie za węgiel, państwo Tenczyńskie za cegłę i posadzkę ceglaną, Lipiński w Krakowie za cukierki, Maryanna Swierk w Glinnikach za masło, Kowalski w Tarnowie za pługi, Kutrzebski w Krakowie i Wróblewski w Tarnowie za rymarstwo, H. Morgenstern w Krakowie za chodowlę kwiatów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 15 października.

W zeszły piątek targ tutejszy tak był ruchu i znaczenia pozbawiony, iż nawet na wzmiankę nie zasługiwał. Na dzisiejszym targu, z powodu minionych i znów nadchodzących świąt izraelickich, panował ruch dość ożywiony. Pomimo trwających ciągle przyczyn, które niedopuszczają rozwinięcia się handlu exportowego, targ odbył się w mocnem usposobieniu, i wszystkie wogóle produkta znajdowały dobry popyt po cenach stałych, które jedynie potrzeba miejscowej konsumcyi podtrzymuje.

Pszenica. Silny popyt na piękne gatunki, mianowicie na białą pszenicę. W braku tej ostatniej, pszenica biała w małych partyach się pojawia, żółta między pszenicą chętny miała pokup. Na piękną czerwoną lub podolską żądanie także przeważało, podczas gdy średnie i podlejsze gatunki napotkały były obojętne.

Żyto. dowozy tego artykułu bardzo nieznaczne, popyt przeważa, i ceny stale się trzymają.

Jęczmień poszukiwany. Ciężkie, białe, ziarno na słód gatunki także po dostały, nawet po wyższych cenach. *Owies* mało oferowany, i ceny także się utrzymują.

Nasiona oleiste. Szczególnie na rzepak popyt i chęć kupna dobra, i nawet wyższe żądania znajdowały przyjęcie.

Płaca wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	złr.	11·50	12·50	14·—
czerwona	„ „	„	11·50	12·50	14·—
żółta galicyjska	„ „	„	—·—		—·—
podolska	„ „	„	11·25	12·50	13·80
mołdawska	„ „	„	—·—		—·—
Żyto: polskie, węgier., szlązkie	za 160 funt.	złr.	—·—	8·75	9·50
podolskie	„ „	„	—·—		—·—
Jęczmień: wyborowy	za 140 funt.	złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„ „	„	—·—	5·75	6·25
Owies:	za 100 funt.	złr.	—·—	3·25	3·50
Groch: kuchenny	za 180 funt.	złr.	—·—		—·—
na paszę	„ „	„	—·—		—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—		14·—
Rzepik	„ „	„	—·—	11·50	12·50
Lnica	„ „	„	—·—	10·50	11·50
Siemie lniane	„ „	„	—·—	11·25	12·—
Koniczyna: biała	za 180 funt.	złr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „	„	—·—		—·—

Talar 1·62½, rubel 1·49½, dukat austr. 5·24 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12 i 14go października 1872.

Posady: Kontrolera w urzędzie cłowym w Kocmyrzowie (606 zł.), podania do 3 tygodni. — Woźnego w sądzie pow. w Jazłowcu i w sądzie pow. w Krośnie (250 zł.), podania w 4ch tygodniach. — Pomocnika woźnego w sądzie wyższym lwowskim (300 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: D. 15 listopada w sądzie kraj. krakowskim licyt. [illegible]

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 października.

HOTEL POLLERA: Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Władimirow z Petersburga, Walewski z Kongresówki, W. Kolb z Wiednia, Kozłowski rotmistrz z Wiednia, [illegible] ski wł. d. z Galicyi, Skopal z Oświęcimia, Dumhan z Ameryki, Lewenthal kupiec z Czech, Eler z Sanoka, M. Bela właśc. dóbr z Węgier, J. Ośmiałowski właśc. dóbr z Kongresówki, O. Luft kupiec z Plauen, Zaręba inżynier z Liska, C. Widerspik kupiec z Norymbergu, Hempel kapitan ze Lwowa, Ciszewska właśc. dóbr z Kongresówki, Brynk budowniczy z Tarnowa, Mizerski z Berlinahr. Łoś z Bobina.

HOTEL pod RÓŻĄ: Roman Łempicki właśc. dóbr z Rosyi, Paulina hr. Dzieduszycka wł. dóbr z Galicyi, Marya Rudzka z córką wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Boguszewski właśc. dóbr z Galicyi, Konrad Łempicki z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Klimkiewicz z żoną wł. dóbr z Rosyi, Julius Goldberg z Warszawy, Władysław Artwiński z synem wł. dóbr z Tarnowa, Adela Dunikowska z córką właś. dóbr z Kongresówki, Ziemowit Sokolnicki wł. dóbr z Poznania, Adam Dejma z Stanisławowa, Jan Niedzielski właśc. dóbr z Siołka, Adolf Straub kapitan z Wiednia, Wojciech Jankowski wł. d. z Rosyi, Juliusz Zofanka z Jaworznia, Jan Andrzejkiewicz właśc. dóbr z Rosyi, Henryk Bulthaupt z Bremen, Seweryn Karpuszko inżynier ze Lwowa, Włodzimierz Sołomko wł. dóbr z Rosyi, Teodor Eppinger z Petersburga, Witold Urbanowicz z żoną z Galicyi, Julia Warczewska wł. dóbr z Poznania, Zygmunt Hrome kupiec z Berlina, Henryk Fryman kupiec z Wrocławia, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Juliusz Lion kupiec z Berlina, Wojciech Czerwoński kupiec z Gliwic, Eliza hr. Potocka wł. d. z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Weissenhoff pułkownik inżynieryi z Warszawy, Mieczysław Skibniewski z Proskurowa, Klara Sierocińska z Podola, Michał Boniecki właś. dóbr z Żydowa, Henryk Miaskowski z gub. Kijowskiej, Henryk Hersch kupiec z Keln, A. Podczaszyński z Warszawy, Franciszek Rauch z Horodenki.

HOTEL SASKI: Michalina Żółkiewska z córką z Rosyi, Henryk Pruszyński z żoną z gubernii Wołyńskiej, Edward Fisenstädter kupiec z Wiednia, Gustaw Bukowski właś. dóbr z Kongresówki, Fryderyk Wenge kupiec z Warszawy, Stefan Komornicki z Dzikowa, Jan Borejko właśc. dóbr z Sieniawy, Józef Ochocki wł. dóbr z Rosyi, Juliusz Vallent artysta malarz z Kongresówki, Jan hr. Zamoyski wł. dóbr z Galicyi, Ida hr. Seilern wł. dóbr z Galicyi, Arkadyusz Stahl z żoną z Miechowa, Teofil Dynowski z Kijowa, Kazimierz Bartoszewicz z Warszawy, Władysław Masłowski z Warszawy, Maurycy Machalski inżynier z Homonny, Gabryel Bardin z Paryża, Herman Neisch kupiec z Berlina, Sabin Poleski właś. dóbr z Mingas, Michał Kątkowski z Wilna, Adam Mayzel wł. d. z Zagajowa, Anastazy Benoe z żoną wł. z Niegowici, Stanisław Derych z Cianowic, Cezar Małachowski z Odessy, Józef Trzebiński wł. dóbr z Kongresówki, Wojciech Nowosielski wł. d. z Kongresówki, Władysława Stawska z Podolan, Zdzisław hr. Zamoyski z Warszawy, Marya Strzałkowska i Wiktor Zbyszewski adwokat z Rzeszowa, Mieczysław Musnicki z Tarnogrodu, Wiktor Bylicki z Wojnicza, D. Pollard-Uiruhard prawnik z Londynu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Madryt 12 października. Powstańcy w Ferrol dwa razy próbowali wyjście fregatę ale zostali odparci. Trzy okręty wojenne popłynęły, aby nie dopuścić wyłamania się powstańców.

Madryt 13 października. Urzędowe doniesienia z Ferrol zapewniają, że między powstańcami panuje zamęt; otworzyli oni magazyny żywności i wywiesili czerwoną chorągiew. Zeszłej nocy było w arsenale cicho. Wojsko mające uderzyć na arsenał, jutro przybędzie.

Madryt 13 paźdz., wieczór. Jen. Bregua powrócił z Ferrol. *Imparcial* sądzi, że uderzenie nastąpi dopiero za przybyciem wszystkich sił zbrojnych. Według *Correspondencia*, urzędowy telegram donosi, że stacya telegraficzna w Ferrol jest wolna, a jenerał wkroczył do miasta o godzinie 2½ po południu. Powstańcy zbierają się w arsenale, 1500 powstańców odeszło do Ejubis, ale cofnęło się za zbliżeniem się wojsk jen. Bregua. Według innej depeszy z 13go, jeneralny kapitan Gallicyi przybył do Puente de Ume, i ma rozpocząć kroki wojenne, jeśli powstańcy stawią opór, co jednak jest nieprawdopodobnem, gdyż stracili odwagę, a liczba ich nie jest tak znaczną, jak początkowo mniemano. Oddziały wojskowe wcale nie miały udziału w powstaniu.

Londyn 14 paźdz. *Times* donosi z Hiszpanii, że ruch karlistów w Katalonii trwa ciągle. Karliści przytrzymali pociąg kolei, uprowadzili 2ch oficerów i 30 żołnierzy wracających z urlopu do pułków bez broni. — Chan Chelatu poddał się Anglii.

Nowy Jork 13 paźdz. Komisya śledcza, która zajmowała się zbadaniem postępowania poddanych mexykańskich względem mieszkańców Texas, jest zdania, że rząd washingtoński powinien domagać się wynagrodzenia, i to przez rozpostarcie granic od Rio Grande do Sierra Madre. — Stosunki dyplomatyczne między Boliwią a Chili zerwane. Poseł Boliwii twierdził, że Chili zachęca do najść ochotników do Boliwii. Kanclerz chilijski zażądał dowodów, o co poseł boliwijski uraził się i zwrócił pismo kanclerza. Wieść krąży, że poseł przeprosił; lecz wątpią o tem.

Delegacye przestały już budzić zajęcie od czasu, jak rząd wygrał wielką kampanią. Obrady ich prawie zupełnie ukończone, teraz bowiem idzie już tylko o wyrównanie zachodzących różnic w uchwałach obu delegacyj, a minister wojny zdaje się sam niewielką przywiązywać wagę do tego, czy mu okroją lub nie parę dalszych milionów. Uwaga powszechna zwraca się do przyszłej polityki gabinetu ks. Auersperga i do działalności sejmów krajowych. Organa centralistyczne rozumie się, mówią już o Radzie państwa i o reformie wyborczej, pragnąc skrócenia czasu pozostawionego sejmom do prac ustawodawczych. Wyzwolony zaś po części gabinet od nacisku wiernokonstytucyjnych, nie daje poznać, czy zamierza znowu popaść w zawisłość, lub też zręcznie lawirując pomiędzy prądami zapragnie utrzymać niezależność. Potrzeba niepodległości dla rządu jest tak wyraźną, że nie można wątpić, iż zdanie ostatnie przeważy. W tym celu rząd potrzebuje punktu oparcia dla siebie, aby to wyzwolenie z pod ciążącej a zdradliwej opieki stronnictwa mogło się uskutecznić. Zachwianą równowagę mogą mu powrócić prowincye; podstawę do dalszej działalności, jeżeli nie do trwania nawet, czerpać musi on w sejmach krajowych. Podnosimy tę myśl na czele dziennika, wskazując zarazem potrzebę okazania sejmom dobrej woli i szacunku przez udzielenie im dostatecznego czasu do rozwinięcia prac ustawodawczych i przez sankcyonowanie uchwał sejmowych. Nie wyczerpuje to całej sumy środków, jakiemi rząd rozporządzać może, a liczymy do nich także wniesienie przez rząd projektów do ustaw w sferze rozwoju prowincyj i cofnięcie takich rozporządzeń, które jak rozporządzenie ministra finansów o języku niemieckim sprzeciwiają się nadanym krajowi prawom i bez żadnego dla rządu pożytku rozdrażniają umysły.

O stosunkach węgierskich nie mamy nic więcej do dodania do wyczerpujących zupełnie informacyi, jakie udziela powyżej nasz korespondent peszteński.

W piątek przypada wybór deputowanego z powiatu krotoszyńskiego do parlamentu niemieckiego. Jedynym kandydatem polskim jest proboszcz zduński X. Jużdżeński. W Berlinie wybrano wczoraj deputowanym Kersta ze sronnictwa liberalnego, w miejsce znanego ekonomisty Schulze z Delitsch, który złożył był mandat.

W Monachium głoszą, że stanowisko bawarskiego ministra wyznań Lutza jest zachwianem, a to, że król nie jest zadowolony z jego zachowania się w kwestyach koscielnych i zażądał, aby minister Pfretschner przedstawił mu innego kandydata do teki. Ministeryum atoli trzyma się solidarnie. Tak więc cały gabinet zachwiałby się z ustąpieniem Lutza.

Spenersche Ztg obwinia Thiersa o odegranie komedyi, a doniesienie *Timesa*, jakoby minister rosyjski Timaszew skarżył się przed Thiersem na niepokoje wzniecane we Francyi przez radykałów. Pomieniony dziennik twierdzi, że Thiers nie mogąc pobudek wewnętrznych użyć dla powstrzymania agitacyi Gambetty, uciekł się do strachu przed zagranicą, i podsuwając ich strasznym Niemcom. W ten sposób osłabia Thiers powagę Francyi wobec zagranicy, podsuwając myśl interwencyi obcej.

Protestacya ks. Napoleona ogłoszona w dzienniku *L' Ordre* przeciw samowolnemu wydaleniu go z Francyi, odwołuje się od Thiersa do zgromadzenia narodowego i zarzuca Thiersowi postępowanie wbrew zasadom przez siebie głoszonym.

Mowa Thiersa w komisyi nieustającej znacznie w swojej całości brzmi łagodniej niż w telegramie. Dzienniki republikańskie wcale się też nie urażają z powodu zarzutów robionych Gambecie, gdyż Thiers opłacił je sowicie, występując przeciw rojalistom.

Nie ma jeszcze nic pewnego o stanie rzeczy w Galicyi hiszpańskiej, a mianowicie o powstaniu w Ferrol. Zdaje się jednak, iż ruch był republikancki, skoro z murów arsenału, w którym się powstańcy zamknęli, powiewa chorągiew czerwona. W kortezach żadne stronnictwo nie przyjmowało na się odpowiedzialności za powstanie. O ile dotąd wiadomo, nie było na innych punktach równocześnie powstania, i co jest ważnem, wojsko nie wzięło udziału w powstaniu.

Do sprawy o kopalnię w Laurien ma się wdać Rosya, a przynajmniej rządy francuski i włoski podsuwają myśl pośrednictwa Rosyi w ten spór z Grecyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Darmstadt 14 paźdz. Prezes ministrów Hoffmann odczytał w izbie deputowanych oświadczenie, w którem obwieszcza zasady wyraźnie przez W. księcia zatwierdzone, według jakich rząd administrować chce krajem. O stanowisku do cesarstwa niemieckiego mówi to oświadczenie: „Wielkie wypadki lat 1870 i 1871 zjednały Niemcom potęgę, jakiej nigdy prawie dawniej one nie posiadały; uchyliły jednak zarazem w Hesyi rozdzielonej linią Menu stan rzeczy nie dający się bezwzględnie utrzymać; już z tego samego musiały się naturalnie obudzić w Hesyi najżywsze sympatye dla Cesarza i cesarstwa. Rząd wie, iż zgadza się z uczuciami przeważnej większości kraju i że zarazem najlepiej strzeże interesu domu książęcego i kraju, jeżeli pełni obowiązki swoje względem cesarstwa z zupełnem i ochoczem oddaniem się wielkim zadaniom narodowym niemieckiego ogółu i jeżeli w tym duchu wykonywa prawo udziału we wspólnych sprawach niemieckich."

O wewnętrznych sprawach mówi oświadczenie między innemi, że będzie staraniem rządu, takie zaprowadzić urządzenia, aby ludność wciągnąć do udziału w administracyi w większych niż dotychczas rozmiarach. Oświadczenie mieści w sobie zapewnienia pod względem szkół ludu i przemysłu. Co się tyczy kościoła katolickiego, starać się we wszyskich sprawach wykazać znowu jasno i utrzymać podstawę prawną w stosunkach między kościołem a państwem. Minister mówi w końcu: „Nie stoi przed Wami rząd innego stronnictwa, ale rząd nie zna innego programu, jak dobro kraju, i liczy na wsparcie wszystkich tych, którym ono leży na sercu i którzy wraz z nim pragną z pomocą Bożą, bogate zasoby dobrobytu, jakie kraj nasz ukrywa, przywieść do pełnego rozwoju, a zrobić Hesyę silnym a tem samem znaczącym i szanowanym członkiem niemieckiej rodziny krajów." Prezes izby odpowiedział na to oświadczenie imieniem izby, jako odpowiednie życzeniom kraju, że izba dołoży wszelkich sił, aby wykonanie ich popierać.

Bern 14 paźdz. Rada związkowa postanowiła utrzymać sekwestr orzeczony pod d. 21 września co do kolei żelaznej *Ligne d'Italie*, pomimo założenia przez zgromadzenie związkowe rekursu przez hr. Lavallette w imieniu Towarzystwa tej kolei.

Bukarest 14 paźdz. Bar. Schlechta wrócił tu i obejmuje na nowo zarząd jlnego konsulatu austryackiego. Krążą znów pogłoski o bliskiej kryzys gabinetowej.

Kragujewacz 14 października. Deputacya sejmu (skupczyny) wręczyła księciu Milanowi adres, w którym sejm z radością przyjmuje kierunek nakreślony przez księcia w mowie tronowej, szczególne uroczyste złożył sejm dzięki byłej rejencyi księstwa za jej mądre i patryotyczne rządy oraz za wzniesienie chorągwi Obrenowiczów.

Kursa. Wiedeń 15 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa banku. 65·30. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·40. — Losy z r. 1860 102·—. — Akcye banku 930. — Akcye kredytowe 332 30. — Londyn 108·50. — Srebro 107·25. — Dukat 5 22. — Lombardy 204·—. — Losy z r. 1864 143 25. — Akcye franco-austr. 129·—. — Napoleondor 8·69 —. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150·50 Akcye kolei północ.-wschod. 160·50—Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 179·50.— Obligacye indemniz. gal. 78.75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214·50. — Akcye anglo-banku 320 75. Akcye kolei rządowéj 326 50. — Akcye kol. siedm. 178·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·50. — Tramway 335·50. — Akcye banku budowy 132·20. — Akcye kolei wschod. 125·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 111·50. — Akc. kolei zjed. 272·25.— Losy tureckie 76·60.— Losy prem. węgiers. 104·25.— Akcye kolei bogumińskiej 191·50. — Akcye kolei Elżbiety 248·50. — Akc. kolei płn.-zach. 213·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 października

(Wartość kuponów do 16 paździer.)		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie	za 100 złr.	107 75	106 75	—
Kupony sr. płatne	„ 100 „	107 25	106 25	—
Ruble ros. papierowe	„ 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie	„ 100 tal.	163 —	162 —	—
Dukaty austryackie	„ 1 szt.	5 30	5 20	—
Napoleondory	„ 1 szt.	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic.	„ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 25	78 —	2 16⅔
4% listy zast.	„ „ 100	74 75	73 75	1 16⅔
5% „ „	„ „ 100	80 50	79 50	1 45
6% „ hipot.	„ „ 100	90 50	89 25	— 75
6% „ zakł. kred. wł.	„ 100	95 —	93 50	1 75
5% obli. poż. kolei węg.	„ 120	106 25	104 25	1 75
Losy prem. węgierskie	za 1 sztukę	105 25	103 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)		95 —	92 50	3 16⅔
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „		235 —	231 —	2 33⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210		232 —	229 —	3 6¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		151 —	148 50	4 58⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		101 —	98 50	— 87½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100		95 50	94 —	1 25½
4% „ „ „ „ II „ 100		94 —	92 50	1 25½
5% „ „ „ „ za rsr. 100		94 —	92 50	1 57
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		79 —	77 75	1 50
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		50	48	—

Wiedeń 12 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 50	65 40
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	— —	96 75
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 5
„ „ „ galicyjsk.	79 50	78 50
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 25	105 —

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	90 75	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 —	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	94 —
5 „ węgiersk. losow.	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	87 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 50	113 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	341 —	340 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	102 50	102 20
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 50	143 25
„ prem. poż. węgier.	104 40	104 10
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	186 25	185 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	920 —	918 —
Zakładu kredytowego	332 60	332 40
Żeglugi parow. na Dun.	627 —	625 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2045

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	347 —	326 50
„ zachodn. c. Elżbiety	246 —	245 —
„ Franc. Józefa	218 75	218 50
„ Połudn.	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	232 50	232 —
„ Czerniowieckiej	176 —	175 —
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
Kolei węgier. półn.-wsch.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. Alf. Gumań.	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodz.	[illegible]	[illegible]
„ Cisałskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodniej	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
„ Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
„ anglo-węg.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ banku wiedeń.	[illegible]	[illegible]
„ kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
„ banku Galicyjskiego	[illegible]	[illegible]
„ wied. d. obr.	253 50	253 —
„ rolniczego	[illegible]	[illegible]
„ Zw. Zegl. para Dun.	[illegible]	[illegible]
„ przez d. rak.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Północnej	77 75	77 25
Kolei Koszycko-Bogumin.	77 75	77 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (z prem. 100 zł. w. a. Emis. 1862)	92 25	92 —
Kol. gal. Karola Ludw. Emisy. 1862	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa [illegible] Emis. 1867	[illegible]	[illegible]
„ Bony 1870-1874 6%	[illegible]	[illegible]
Kol. Lwow.-Czern. Emis. 1866	111 75	111 50
Kol. połudn. 5%	[illegible]	[illegible]
„ 3% po 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Kol. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. L. Emis. 1869	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. L. Emis. 1872	[illegible]	[illegible]
Kol. Siedm. [illegible] Emisya 1867	[illegible]	[illegible]
„ „ Emisya 1871	[illegible]	[illegible]
Kol. Rudolfa z r. 1869	[illegible]	[illegible]
„ z r. 1872	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	97 50	97 —
Tow. Zegl. parow. na Dun. po 300 fl.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	8 71	8 69
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Souwereny angielskie	10 98	10 88
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	107 50	107 25
Ruble rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62¾

Lwów 12 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	[illegible]	[illegible]
„ zast.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludw.	[illegible]	[illegible]
„ lwows.-czern.	[illegible]	[illegible]
Akcye Gal. Banku hip.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 14 paździer.

Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
„ „ małe	[illegible]	[illegible]
„ „ nowe	[illegible]	[illegible]
„ „ kupony	[illegible]	[illegible]
„ „ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ „ bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
„ „ terespolskiej	[illegible]	[illegible]
„ „ łódzkiej	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	po poł.	Przychodzą: rano	po poł.
W Krakowie: lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ pospieszny		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
wielicki		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
wiedeński		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ pospieszny		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
warszawski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
na Oświęcim, Wrocławski do Berlina		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
warszawski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
brodzki		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
czerniowiecki		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnopolu: lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Stanisławowie: lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu: krakowski		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Za duszę ś. p.
IGNACYI z KIJASÓW
Stoppelle,
żony geometry rządowego,
zmarłéj w wieku lat 19 w Żelechowie za Warszawą d. 10 Październ. 1872 r.
odprawi się
Nabożeństwo Żałobne
w Kościele OO. Kapucynów
we Czwartek 17 Października r. b.
o godzinie 10 rano,
na które stroskany ojciec krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną Publiczność zaprasza. (1900)

Kościół Najśw. Serca Jezusowego na Kleparzu.

Z powodu przeniesienia do grobowca tegoż kościola zwłok ś. p. Ks. **Łętowskiego,** biskupa Jopejskiego, dziekana Kapituły Katedry Krakowskiéj, zmarłego w dniu 25ym Sierpnia 1868 r., odbędzie się w rzeczonym kościele NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE dnia **22** Października r. b. o godzinie 10éj przy wystawionych zwłokach. W dniu tym kościół będzie dla publiczności otwarty od 7éj godziny rano aż do chwili złożenia zwłok do grobowca.

Uprasza się Szanowne Duchowieństwo i Wiernych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie. (1899-1-3)

W komisie Księgarni
A. NOWOLECKIEGO w KRAKOWIE
wyszła broszura i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

Jubileusz niemiecki w Malborgu.

Cena egzemplarza 30 c.
(1868-3-3)

Księgarnia, Wypożyczalnia i Skład nut A. Nowoleckiego,

w Krakowie, w Rynku głównym przy rogu ul. Brackiéj,
otworzyła od 15go Września b. r.

Abonament na nuty

miesięczny, za opłatą 80 c. i 3 złr. kaucyi i półroczny za opłatą 8 złr. z góry i 3 złr. kauci. Abonentom półrocznym służy prawo wyboru nut na własność do 5 złr. jako premię, podług upodobania. Abonentom zamiejscowym ze względu na koszta przesyłek daje się odpowiednio większą ilość nut na raz. Bliższe objaśnienia i warunki przesyłają się drukowane bezpłatnie.
(1721-3-3)

Obwieszczenie.

L. 2051. (1873-2-3)

Postanowieniem z dnia 28go Września b. r. l. 27.262 potwierdziło wysokie Ministerstwo dalsze istnienie **Kursu przygotowawczego szkoły górniczéj w Wieliczce,** który z dniem **15ym Października r. b.** szkolnego otwartym zostanie.

Kurs przygotowawczy poprzedza obecnie co drugi rok właściwe dwa kursa szkoły górniczéj, mającéj na celu kształcenie uczniów na dozorców kopalń.

O przyjęcie do kursu przygotowawczego mogą tylko podawać się pracujący w kopalniach, którzy 18 lat wieku liczą, 4 klasy szkoły głównéj z dobrym postępem ukończyli i biegłością w robotach górniczych się wykażą.

Podanie doręczone c. k. Zarządowi salinarnemu zaopatrzone wyżéj wymienionemi zaświadczeniami, będzie tylko wtenczas uwzględnione, jeżeli proszący tak teorycznym jak praktycznym wymogom zadosyć uczyni.

Przyjęci uczniowie otrzymują podczas ich nauk za robotę wykonaną w kopalni wielickiéj odpowiednią zapłatę pieniężną.

C. k. Zarząd salinarny.
Wieliczka d. 7 Października 1872 r.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wyrobów toaletowych. (1849-14-78)

Ogłoszenie.
BANK POLSKI W WARSZAWIE.

W skutku zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych Listów likwidacyjnych, a mianowicie:

Wartość Rs. **1000**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **500**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **250**	Liczba kuponów	Wartość Rs. **100**	Liczba kuponów
Nr. 849, 1544, „ 1545, 1560, „ 1856, 1979, „ 7537, 7740, „ 7927, 8265, „ 8363, 11059, „ 12997, 15032, „ 15909, 15996, „ 16659, 16809, „ 19849, 20275, „ 20277. Razem sztuk 21.	bez kuponów	Nr. 1339. Sztuka 1.	z czternastu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1867 roku.	Nr. 7020, „ 7021, „ 9002, „ 47474. Razem sztuk 4.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.	Nr. 42692, „ 125483, Razem sztuk 2.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.

Bank Polski w zastosowaniu się do postanowienia b. Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 4/16 Września 1865 r. o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o Towarzystwiwie Kredytowem Ziemskiem z 1825 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wyżéj wymienionych Listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego, pierwszy raz wydrukowanego ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawnem posiadaniu onego. W skutku czego, po zawyrokowaniu sprawy przez właściwe Sądy na korzyść okaziciela, przedstawione Listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestyi; w przeciwnym zaś razie, te z pomienionych Listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi, w terminie oznaczonym będą uznane i opublikowane jako nie mające kursu i żadnéj wartości; osobom zaś, które zawiadomiły o ich utracie, wydane zostaną odpowiednie duplikaty.

Warszawa d. 28 Lipca / 9 Sierpnia 1872 r.

Prezes: **Roguski.**
Naczelnik Kancelaryi: **Makulec.**
(1482-3-9)

Z dniem 9ym b. m. P. **Karol Fortuna** przestał pełnić obowiązki Agenta Zakładów Tenczyńskich, a w jego miejsce objął Agencyę tychże Zakładów P. **Ludwik Trębicki.** (1891-2-3)

Dyrekcya Zakładów Tenczyńskich.



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1832-15-24)

Pasta piękności

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 c.

C. k. uprzyw. płyn i proszek desinfekcyjny, bardzo ważny środek podczas epidemicznych chorób, jak: cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 funt 12 c.

Krople cudowne na ból zębów. Cena 50 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy. Cena 50 cent.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana z swéj skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Anosmina proszek ku zniszczeniu potu między palcami.

Mączka Szwajcarska, najdzielniejszy środek do zastąpienia małym dzieciom pokarmu rzeczywistego, z zupełnem zadowolnieniem ordynowane przez lekarzy krakowskich.

Powyższe środki wyrabia **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną" w Rynku głównym w **Krakowie.**

Również utrzymuje wszelkie lekarstwa zagraniczne, Przyrządy chirurgiczne, Klysopompy francuskie, Inchalatory, Respiratory itd., jakoteż Parfumerye, Poudry prawdziwe, Blanche i wszelkie wytwory toaletowe francuskie.

Wyroby podpisanego utrzymują we LWOWIE p. Mikolasch aptek. — w TARNOWIE p. Reid apt. i p. Tenczyn apt.— w BOCHNI p. Reiss — w STARYM SĄCZU p. Schameit apt.— w ŻYWCU p. Kloska apt.

(1519-6-) **J. Trauczyński.**

Kupcy otrzymają zniżkę.
Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.
Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,
w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.
Główny skład u wynalazcy, skład częściowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.
Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, chociażby podobne się zdawały, które mój podpis noszą. (1449-22-50)
Kosztuje tylko 10 cent.

Piwo pilzneńskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że
w dniu 15ym Sierpnia 1872 r.
rozpoczęła się rozsyłka naszego słynnie znanego
PIWA WYWOZOWEGO

Cenę takowego ustanowiliśmy na 32 c. w. a. za butelkę na miejscu, a rozsyłka odbywa się w skrzyniach po 50 i 25 butelek (skrzynka i opakowanie 1 złr. 7 c.). Próżne butelki przyjmujemy po 10 c., skrzynki zaś po policzonych cenach napowrót, ale tylko opłatnie do Pilzna. Równocześnie polecamy nasze

Piwo odstałe I. gatunku

po złr. 7.50 za wiadro = 56³/₁₀ litrów na miejscu w ilości 2, 1 i ½ wiadra, któreto ostatnie policzamy po złr. 7, 4 i 3, i takowe opłatnie na miejsce napowrót przyjmujemy.

Przy przesyłkach zagranicę od 160 butelek lub 2 wiader albo więcéj następuje zwrot kosztów opłaty cła (½ c. od butelki i złr. 1.20 od wiadra.

Cło wchodowe do Niemiec wynosi 20 sgr. od centnara = 1 tal. 2 sgr. od wiadra.

Pilzno (w Czechach), w Wrześniu 1872 r.
(1655-4-6) **Pierwszy pilzneński browar akcyjny.**

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbierane i przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncesyonowane

Płótno gośćcowe,

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi, rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał), podagrze itd.

Pakiecik po 1 złr. 5 cnt. w. a., podwójny pakiecik po 2 złr. w. a.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY

Dra Barona na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. Duży słoik wraz z przepisem użycia 70 c., mały 35 c. Za opakowanie 10 c.

Jedynie prawdziwe w Krakowie u p. Ernesta Stockmara apt., — we Lwowie w aptece „pod srebrnym Orlem" Zygmunta Ruckera. (1511-5-6)

P. Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Malmöe (Szwecya) 27 Sierpnia 1871 r.

Ponieważ zapewne Pan nie wiesz, że **fałszywy towar** Pańskiéj wybornéj **Wody anaterynowéj do ust** pod Pańskim znanem imieniem w handlu się pojawia, przeto pozwalam sobie o tem donieść.

Sądziłem, że sobie zaradzę złemu, a widzę ze zdumieniem, że to był falsyfikat, który mi jeszcze więcej zaszkodził.

Proszę Pana o nadesłanie mi za dołączonego talara flaszkę prawdziwéj **anaterynowéj Wody do ust,** abym się mógł przekonać, kto jest fałszercą, a ponieważ mam jéj jeszcze nieco, przeto zaraz Panu poślę tę flaszkę i adres.

(76-3-3) Z szacunkiem **Edward Sommer.**

P. Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Giurgewo, 10 Lipca 1871 r.

Wielmożny Panie!

Od pewnego czasu bywa i tutaj **Pańska ogólnie lubiona i wszechstronnie wypróbowana anaterynowa Woda do ust,** przez tutejszych lekarzy ordynowaną, i przez Publiczność bardzo poszukiwaną.

Proszę więc Pana najuprzejmiéj o przysłanie mi 50 flaszek **anaterynowéj Wody do ust;** a należytość za takową zaraz po odebraniu nadeślę.

Z uszanowaniem **Marcin Binder,** aptekarz.

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

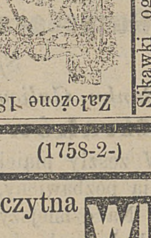
W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt.,— w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz,— w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Zawiadamia się niniejszem osoby interesowane, że ogłoszona w Numerach 211, 213 i 216 „Czasu" posada **(A. B. 200.)** już obsadzoną została. (1816)

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:
ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.
ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.
ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.
ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*
Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cᵉ**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.
W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.
(1842-26-)

Cierpiącym na ruptury części dolnych

poleca się najusilniéj MAŚĆ RUPTUROWA G. STURZENEGGERA w HERISAU, w Szwajcaryi. Takowa nie zawiera *żadnych szkodliwych przymieszek* i *wylecza* nawet całkiem zastarzałe ruptury, niemniéj zapadłości macicy *po największéj części zupełnie.* Sprowadzić można w słoikach po 3 złr. 20 c. w. a. wraz z opisem użycia i zadziwiającemi świadectwami przez samego G. Sturzeneggera lub też przez aptekarzy **W. Redyka** w **Krakowie** i **Z. Ruckera** we **Lwowie.** (1763-1-10)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem.

Założone 1820.
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysztr. ogn. Illustr. cen. darmo.
(1758-2-)

Nakładem Zakładu litograficznego **M. Salba** w **Krakowie** wyszły:

Herby ziem dawnéj Polski

jako pamiątka stuletniéj rocznicy rozbioru Polski.

Chromolitografia na 1 arkuszu. Cena 1 złr.

Do nabycia u M. Salba w Krakowie, w księgarniach D. E. Friedleina, A. Nowoleckiego, F. Baumgardtena, i w handlach papieru F. Szukiewicza i H. Żychonia.

Odprzedającym ustępuje się 25% zniżki.

Powyższy Zakład litograficzny poleca się zarazem z wszelkiemi w jego gałęź wchodzącemi robotami. (1890-1-3)

Pięknie rytowane bilety wizytowe od 1 złr. 50 c. wyżéj za 100 sztuk, z herbem gustownie wykonane 2 złr. 50 c. za 100 szt.

Tomasz Florczyk kuchmistrz,

mieszka w domu narożnym przy ulicy **Szczepańskiéj** pod L. 238 w domu p. Jankowskiéj. (1820-1-3)

Wola Lubecka

położona milę od Pilzna, mająca przestrzeni 198 morgów ziemi i 91 morgów lasu z budynkami w dobrym stanie, **jest do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli *Aleksander Ostrowski* w Tarnowie. (1813-1-3)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest zaraz **do odnajęcia**

Apartament

kompletnie umeblowany, ze stajniami, wozownią oraz obszernym ogrodem, na czas do 1 Kwietnia 1873 r. Wiadomość w domu Zakaszewskich na Wesołéj. (1901-1-3)

Padaczkę (epilepsyę) leczy listownie pod zaręczeniem (1764-1-11)
Dr. Olszowsky w **Wrocławiu.**

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.
WIZYKATORYA PAPIER ALBESPEYRES
od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA.
KAPSUŁKI RAQUIN
Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

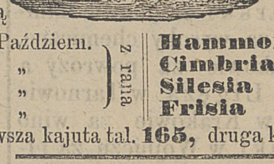
Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:
„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**
„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.
„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-** „**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1836-23-32)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	w **Sobotę**	16 Październ.	z rana	**Hammonia**	w **Sobotę**	2 Listopada	z rana
Holsatia	w **Środę**	23 „		**Cimbria**	w **Środę**	6 „	
Germania	w **Sobotę**	26 „		**Silesia**	w **Środę**	13 „	
Thuringia	w **Środę**	30 „		**Frisia**	dto	20 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**
dotykając **Hawru** i **Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 19 październ.	**22 październ.**	**25/26 październ.**	**27 listopada**
Germania, 30 listopada	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

Tylko za 5 złr. raz na zawsze

gra się na główną wygraną
600.000 franków, **300.000** franków, **60.000** franków
w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20-tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniéj 20 fr., daléj, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję i nareszcie, że za 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu
wydam oryginalny 3-procentowy 400 frank. los turecki.

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje się kwit częściowy na
Brunszwicki 20to-talarowy los
z 4-ma równemi ciągnieniami rocznie. Wygrana
80.000, 40.000, 20.000 talarów itd. itd.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się
kwit częściowy na 20tą część węgierskiego losu premiowego
z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana
250.000, 200.000, 100.000 złr. itd.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję już
połówkę losu oryginalnego.
Także ofiaruję kwity częściowe na 20-tą część ulubionych
losów premiowych z r. 1864,
mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana
od złr. **250.000, 200.000, 100.000** złr. itd. itd.
tylko za 9 złr.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.

Dom wymiany J. GRÜNA w Wiedniu,
Wollzeile, Nr. 35.

Przesyłkę załatwia się także za pobraniem pocztowem. — Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie. (1743-3-12)